# KWARTALNIK
# SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

° ° °

PAŹDZIERNIK
LISTOPAD
GRUDZIEŃ
1 9 3 6

° ° °

Rok I Nr. 2

WYDAWCA:

STOWARZYSZENIE ZWOLENNIKÓW METODYZMU

# Kwartalnik Szkół Niedzielnych

WYDAWCA:

STOWARZYSZENIE ZWOLENNIKÓW METODYZMU

WARSZAWA MOKOTOWSKA 12 TELEFON 883-50

**Cena numeru 50 gr., w prenumeracie rocznej 1.50**

TREŚĆ:



# *OD WYDAWCY*

*Z wdzięcznością stwierdzamy wzmianki, zaznaczone w kilku ogłoszeniach kościelnych, z powodu ukazania się pierwszego zeszytu naszego Kwartalnika Szkół Niedzielnych, oraz nadesłanie nam od poszczególnych osób szeregu listów prywatnych, pełnych słów zachęty.*

*Zarówno udzielone wskazówki, jak i wypowiedziane sądy wielce cenimy i postaramy się je wykorzystać.*

*Zamierzamy uwydatnić w tych Kwartalnikach cele praktyczne, mogące służyć ku pożytkowi osób zainteresowanych, by zaś go osiągnąć, ponawiamy nasze prośby o łaskawe nadsyłanie odpowiednich artykułów, wiadomości, dotyczących Szkół Niedzielnych, dalszych rad i wskazówek, oczekując od Was nietylko współpracy, ale i poparcia.*

# DWUNASTY ŚWIATOWY ZJAZD SZKOŁY NIEDZIELNEJ W OSLO.

Dwunasty Światowy Zjazd Szkoły Niedzielnej odbył sie w Oslo, w lecie, od 6-go do 12-go lipca, pod protektoratem Jego Królewskiej Mości, Haakon'a VIII-go, króla Norwegii. Około trzech tysięcy delegatów z 55-ciu krajów zebrało się w tej północnej stolicy. by złożyć sprawozdanie z postępów światowego ruchu Szkoły Niedzielnej, by zakreślić plany na przyszłość i zaczerpnąć natchnienia do dalszej, tak doniosłej działalności. Podejmował ich miejscowy komitet jako przedstawiciel wszystkich ewangelickich wyznań Norwegii, z przewodniczącym Prymasem, Biskupem Lunde na czele.

Rada, składająca się z jednego przedstawiciela każdego wyborczego oddziału Światowego Związku Szkoły Niedzielnej i pozostająca istotnym wykonawczym oddziałem tej organizacji, zwołała swe pierwsze zebranie zrana, 6-go, po sprawozdaniach, złożonych przez generalnych sekretarzy amerykańskich i brytyjskich komitetów: dr. Roberta Hopkins'a z New York'u i dr. James'a Kelley'a z Glasgow. Rada powyższa podczas codziennych zebrań całego tygodnia słuchała sprawozdań innych urzędników, zarówno jak i organizacyj, do niej przynależnych, wyznaczała komitety dla rozpatrzenia wszystkich spraw, jej przedstawionych, wybierała urzędników do Światowego Związku Szkoły Niedzielnej na nowe czterolecie i wkońcu, po otrzymaniu zaproszeń na następny zjazd od sześciu wielkich miast, jak Jerozolima, Tokio, New York, Toronto (Kanada), Kapsztad (południowa Afryka) i Oakland (Kalifornia), postanowiła zjechać się w 1940 roku w południowej Afryce.

Właściwa Rada zgromadziła się 6-go, wieczorem, na masowym zebraniu w Calmeyergaten Hall, które zaszczycił swą obecnością król Norwegii, w czasie, gdy biskup Lunde, Prymas Norwegii i Mr. Nils Hjelmtreit, minister spraw religijnych, wygłaszali powitalne przemowy. W odpowiedzi na nie odezwał się Sir Harold Mac Intosh z Halifax (Anglja), przewodniczący Światowego Związku Szkoły Niedzielnej. Następnego ranka, zarówno jak i innych, miały miejsce w tym samym Hall'u masowe zebrania, na których przemawiali wybitni kierownicy ruchu Szkoły Niedzielnej, jak dziekan Luther A. Weigle, Dr. Teologji, przewodniczący Rady Światowego Związku Szkoły Niedzielnej, Dr. Robert P. Wilder, wykonawczy Sekretarz, student Ruchu Chrześcijańskiego, Dr. C. P. Wiles, wydawca, członek Zarządu parafjalnych i kościelnych Szkół Zjednoczonego Kościoła Luterańskiego Stanów Zjednoczonych, generalni sekretarze: Dr. James Kelley i Dr. Robert Hopkins. Zajmującymi cechami tych zebrań były pobieżne przejawy pracy w Szkole Niedzielnej, podjętej przez tubylców rozmaitych krajów. Gdy na jednym z posiedzeń obecni słuchali sprawozdań z takich krańców, jak Islandia, Bułgaria, Francja, Indie, Korea, Nowa Zelandia, Brazylia i t. d., można było rozróżnić urywki krótkich przemówień w odpowiednim języku. Podobne masowe zebrania odbywały się też każdego wieczora.

W godzinach popołudniowych członkowie Zjazdu rozdzielali się na drobne sekcje, czyli grupy, które pod przewodnictwem dobrze znanych, biegłych ekspertów wychowawczych, oddawały się bada-

niom poszczególnych postaci ruchu Szkoły Niedzielnej. Były więc sekcje studjujące chrześcijańskie wychowanie w Szkole Niedzielnej, udzielane uczniom rozmaitego wieku — od początkujących do dorosłych, oraz inne poszczególne tematy, jak Codzienna Wakacyjna Szkoła Biblijna, Wyćwiczenie Przodowników i Nauczycieli, Wychowawcza Służba w Chrześcijańskiej Działalności, Kurs Lekcyj Szkoły Niedzielnej, Religijne Wychowanie w Szkołach Powszechnych i Średnich i t. d. Jedyną trudnością, która przedstawiała ta obfitość tematów, była dla słuchaczów fizyczna niemożebność opanowania całego materiału. Poza tem, każda sekcja miała tyle do wypowiedzenia, że niepodobna było oderwać się od niej, by przejść do innej.

Punktem kulminacyjnym w całym przebiegu zebrań była chwila w której się zwrócił do obecnych, w czwartek rano, jeden z najwybitniejszych chrześcijan, Toyohiko Kagawa. Ten niezrównany przywódca religijny Wschodu w sposób bezpośredni, sobie właściwy, zaświadczył o swej wierze w skuteczność Szkoły Niedzielnej, stwierdzając, co następuje: „60% nawróconych na chrześcijaństwo Japończyków uzyskaliśmy dzięki Szkole Niedzielnej", jeżeli zamierzacie nawrócić naród, zacznijcie podjęte zadanie od nawrócenia świata"

Tego poranka, w którym przemawiał Kagawa, przedstawiciel Polski podał krótki zarys pracy Szkoły Niedzielnej w tym kraju, przyjęty z uznaniem przez słuchaczy. Polskę wspominało wielu mówców przy rozlicznych sposobnościach, z czego nietrudno było wywnioskować, że ewangelickie wyznania w Polsce pozyskały pełnię poparcia i sympatii wielu przywódców Szkoły Niedzielnej, z których znaczna liczba przyrzekła pamiętać stale w swych modlitwach i popierać Związek Szkoły Niedzielnej w Polsce.

Słówko jeszcze należy się świetnej wystawie materiałów i literatury, dostępnej dla publiczności w ciągu tygodnia. Ogarniało obecnych uczucie zdumienia na widok niezmiernego bogactwa ilustracyj, podręczników i czasopism, wydawanych przez liczne organizacje światowe.

Charakterystycznym rysem w dniu zamknięcia Zjazdu było masowe zebranie, urządzone przed uniwersytetem i liczące przeszło dziesięć tysięcy obecnych. Przemawiali potężnemi słowy: biskup Lunde, Kagawa, pani Hennaird i inni. Liczny chór o stu głosach śpiewał przy akompaniamencie orkiestry Armii Zbawienia.

Na zakończenie słowa uznania dla niezmiernej gościnności mieszkańców Oslo, począwszy od Króla i wyższych warstw aż do najniższych. Pomimo że Oslo jest najmniejszym z miast, w których odbywały się dotychczas takie Zjazdy, a więc nie łatwym było zadaniem podejmowanie tylu delegatów i gości, nikt nie odczuł skrępowania, a przeciwnie, wszyscy zostali ujęci serdecznością i uprzejmością mieszkańców. Wśród innych okazanych nam względów, wszyscy oficjalni delegaci korzystali bezpłatnie z jazdy tramwajami.

Wszyscy uczestnicy zebrania opuścili Norwegię z przeświadczeniem, że przebywali w kraju, w którym Ewangelia jest znana czczona i w życie wcielana, oraz że chrześcijańskie cnoty uczciwości, wewnętrznej radości i pokoju stały się istotną, nieodłączną częścią narodowego bytu tego kraju.

*Gaither P. Warfield*

## RODZICOM KU PRZESTRODZE.

„Posłuchaj mnie, synku:

Mówię do ciebie w chwili gdy śpisz — z rączką pod główkę podłożoną, z jasną czuprynką, rozrzuconą, na wilgotnym czole. Wśliznąłem się cichutko do twego pokoju. Przed kilku minutami, gdy siedziałem w bibljotece z gazetą w ręku, uderzyła mnie nagle ciężka, gorąca fala wyrzutów sumienia. Nie mogłem jej się oprzeć: pełen poczucia winy — przychodzę do twego łóżeczka.

Oto — co myślałem o tobie, synku: gniewałem się na ciebie; gdy się ubierałeś, przed pójściem do szkoły, wyłajałem cię za to, że, zamiast porządnie się umyć, zwilżyłeś tylko twarz ręcznikiem, a także i za to, że bucików nie wyczyściłeś. Za rozrzucone na podłodze rzeczy też ci się dostało!

Przy śniadaniu również się uniosłem: rozlałeś mleko, połykałeś zbyt szybko jedzenie, smarowałeś za grubo masło na chleb, rozkładałeś łokcie na stole. A gdy wychodziłem, spiesząc na pociąg, machałeś rączką i wołałeś: „Dowidzenia, bądź zdrów, Tatusiu"! Zmarszczyłem się i nic ci nie odpowiedziałem...

Po południu znów zawiniłem względem ciebie: gdy wracałem do domu, zobaczyłem cię na dworze, na kolanach bawiącego się kamiennymi kulkami. Gdy podniosłeś się, miałeś dziury na pończochach. Upokorzyłem cię wobec twoich kolegów, każąc ci iść przedemną do domu. „Pończochy drogo kosztują — byłbyś uważniejszy gdybyś je sam musiał opłacać", wołałem, idąc za tobą. Teraz czuję że to było i nielogiczne i niegodziwe!

Czy pamiętasz potem, gdy czytałem w bibljotece gazetę, jak zajrzałeś przez drzwi i powoli, nieśmiało poruszałeś się przy nich, a w oczach miałeś wyraz niby żalu, niby urazy... Gdy spojrzałem niechętnie z poza gazety, zniecierpliwiony tem że mi przeszkadzasz zawahałeś się — czy iść dalej. „Czego chcesz?" burknąłem.

Nic nie odpowiedziałeś, ale przyspieszyłeś kroku, a podbiegłszy zarzuciłeś mi ramiona na szyję, całowałeś mnie raz po raz, a twoje małe rączki zaciskały się mocno, z czułością, którą Bóg wyhodował w twym serduszku, a która nawet nie podsycana — nie mogła zwiędnąć!... Potem odbiegłeś, postukując nóżkami po schodach.

Otóż, synku, wkrótce potem gazeta wysunęła mi się z rąk; okropny, niepojęty lęk ogarnął mnie nagle: i oto ujrzałem siebie takim, jakim byłem istotnie — w całym mym ohydnym samolubstwie. Opanował mnie nawyk użalania się, utyskiwania, wynajdywania najmniejszych win, ganienia, karcenia — oto co ci dawałem wzamian za to, że jesteś moim synkiem! Nie było to dowodem, że cię nie kocham; znaczyło to tylko, że za dużo wymagam od młodości że nie umiem być wyrozumiałym. Mierzyłem cię miarą mego własnego wieku.

A tymczasem tyle jest w tobie dobrego i delikatnego, czystego i prawdziwego! Nie zasługiwałeś na tak szorstkie obchodzenie się z tobą! Serduszko twoje jest tak promienne, jak zorza poranna, świecąca na wyżynach. Zrozumiałem to w chwili, gdy tak odruchowo z własnej woli, rzuciłeś się ku mnie i całowałeś na dobranoc. Wszystko inne poza tym jest dziś małej wagi. Przyszedłem w ciemności do łóżeczka twego i ukląkłem przy nim, głęboko wzruszony zawstydzony. Słabe to zadośćuczynienie — wiem że nie pojąłbyś

tych uczuć, gdybym ci je odkrył, chcę jednak sam przed sobą wypowiedzieć się. Pragnę wzniecić ogień ofiary tu, koło twego łóżeczka i odbyć dobrowolną spowiedź. Proszę Boga, by mnie umocnił w moich nowych postanowieniach. Gdy się obudzisz, uzyskasz prawdziwego tatusia — współtowarzysza, który będzie cierpiał twoim cierpieniem i śmiał się twoim śmiechem. Zacisnę usta, gdy zechcą przez nie wyrwać się słowa zniecierpliwienia, będę sobie, natomiast, raz po raz powtarzał: „Wszak to jeszcze dzieciak — malutki chłopaczek!..."

Jak często zapominałem o tem. Wymagałem od ciebie tak wiele — zbyt wiele!... W tej chwili, gdy widzę cię leżącego w tym łóżeczku, z twarzyczką smutną i zmęczoną, wydajesz mi się biednym skrzywdzonym maleństwem. Za wiele dotychczas żądałem od ciebie stanowczo za wiele! Widzę cię, jak cię wczoraj trzymała mamusia w objęciach — jak cię tuliła i jak ty lgnąłeś do niej, oparłszy główkę na jej ramieniu!

Drogi chłopcze, synku maleński! Pełen skruchy klękam u twego łóżeczka, oświeconego słabym blaskiem księżyca, całuję twoje małe paluszki, wilgotne czoło i jasne włoski. Już wówczas, gdyś biegł mnie ucałować, odczułem i łzy w sercu, i ból, i wyrzuty sumienia!

Prawdziwie świętem miejscem dla ojca i matki jest łóżeczko ich śpiącego dziecka — stamtąd płynie strumień miłości, radości, zaufania i pociechy na każdy nowy dzień, spokój i błogosławieństwo na każdą noc. U wezgłowia śpiącego dziecięcia milkną wszelkie niechęci, niezgody, nieporozumienia, nikną wszelkie nierówności klasowe, cała ludzkość może ugiąć kolana przed niewinną istotą, „stworzoną na obraz i podobieństwo Boga". Zrozumieć należycie dziecko, „stać się jednym z nich" i po raz drugi wzrastać razem z nim, uzyskać jego miłość i zaufanie — bez obawy i zastrzeżeń — zostać jego przyjacielem i powiernikiem — jest to największa radość i najwyższe szczęście, jakie może spotkać człowieka na ziemi.

Przynoszę to „wyznanie" ojcom i matkom którzy może zechcą je przeczytać i przemyśleć, oraz ku pożytkowi tych malutkich, których Bóg zsyła na radość i błogosławieństwo światu, a którzy częstokroć mają tak twarde i ciężkie życie.

## GDY NAUCZYCIEL POTRZEBUJE OPOWIADANIA:

### ODWAGA ALBANA.

**Opowiadanie o chrześcijańskim bohaterze.**

W ciągu całego życia Alban znał i czcił tylko pogańskich bogów. Ilekroć pragnął doznać jakiejkolwiek łaski — obfitego żniwa powodzenia w polowaniu, lub pomyślnej walki z wrogiem — przynosił dary bóstwom, by zaskarbić sobie ich względy. Gdy mu groziło jakieś niebezpieczeństwo, przyrzekał im hojne ofiary, o ile go przed niem uchronią. Rwący prąd rzeki uważał za przejaw potęgi boga wód; gdy szalała burza, dopatrywał w błyskawicach — połyskujących strzał zagniewanych mocy nadziemskich, a w piorunach — odgłosu ich ognistych wozów, pędzących po sklepieniu niebieskim.

Cesarz rzymski wydał swym wodzom i żołnierzom rozkaz zabijania wszystkich chrześcijan w Brytanii — o ile nie wyrzekną się

swych wierzeń i nie złożą ofiar bogom rzymskim. Albana jednak nie zajmowały podobne sprawy.

Pewnej nocy, gdy gęste chmury czyniły panujące ciemności jeszcze bardziej nieprzenikliwymi, u drzwi Albana rozległo się stukanie. Gdy je otworzył, ujrzał przed sobą chrześcijańskiego misjonarza, słaniającego się na nogach i niemal omdlewającego ze zmęczenia. Udało mu się uciec przed pogonią rzymskich żołnierzy, dalej jednak nie był już w stanie zrobić bodaj kilku kroków. Czy znajdzie tu, w imię Chrystusa, schronienie i wypoczynek, zanim nabierze sił do dalszej drogi?...

Alban wprawdzie nie słyszał dotąd o imieniu Chrystusa, że jednak posiadał dzielne i szlachetne serce, udzielił wędrowcowi nietylko chwilowej gościny, lecz ukrywał go starannie w ciągu dłuższego czasu. Rozpytywał przybysza o Boga którego ten wyznawał, niejednokrotnie słyszał opowiadanie o miłości Chrystusa aż wkońcu uwierzył weń całem sercem.

Gdy gość wypoczął należycie i wyraził zamiar udania się w dalszą drogę, Alban, dla zabezpieczenia go przed pościgiem, przebrał go we własne ubranie przywdziewając wzamian jego długie szaty, zaopatrzył go czem tylko mógł i wyprawił w podróż, ufając, że ujdzie bezpiecznie rąk oprawców.

Tymczasem ścigający duchownego żołnierze powzięli podejrzenie, że ofiara ich ukryła się w przydrożnej chatce. Ujrzawszy Albana w długiej szacie, utwierdzili się w swym przeświadczeniu, pochwycili go i pociągnęli na pobliskie wzgórze, na którym znajdowali się rzymscy sędziowie. Więzień stanął wobec nich — nietylko nie odczuwając obawy, ale pełen szlachetnego męstwa i dostojnej powagi.

„Nazywam się Alban", odpowiedział na zadane mu pytanie, „wyznaję jedynego prawdziwego Boga, Stworzyciela wszechrzeczy." Przyniósł siebie chętnie w ofierze za tego, któremu zawdzięczał swe nawrócenie. Usłyszał wydany nań wyrok śmierci. Przyjął go w radosnym uniesieniu, oddając życie za swą wiarę i za swego przyjaciela.

Wydarzyło się to przed szesnastu wiekami; pamięć o nim żyje dotąd wśród potomności.

## ZNACZENIE BOŻEGO NARODZENIA.

W skromnej, pokornej rodzinie, niezamożnej i nieznanej, na krańcach miasteczka — podobniejszego raczej do wsi — w narodzie, będącym zaledwie garstką w porównaniu do innych narodów, a uważanym za niedobitków z powodu, że wielokrotnie bywał ujarzmiany i dziesiątkowany przez potężne państwa, w dorywczym schronieniu przeznaczonym na ubogą Stajenkę — przyszedł na świat Chrystus Pan. Ludzkość była wówczas nękana przez spory i walki, panowała wszechwładnie ciemnota, cierpienie, nienawiść, niesprawiedliwość i nędza — a równocześnie promieniowała gdzie niegdzie miłość, odwaga, poświęcenie i tęsknota do Boga. To samo dziś ma miejsce. Spotykało się płomiennych bojowników, zwalczających krzywdę, chciwość i okrucieństwo, zdarzali się marzyciele, nawiedzani cudownymi snami, prorocy jasnowidzący, oraz cisi i pokorni ludzie, którzy ciężko pracowali, ufali, radowali się, wznosząc wzrok ku

górze. Pokrewne im dusze i dziś spotykamy. Nie było jednak dotąd człowieka ograniczonego ziemskim bytem, wystawionego na ludzkie pokusy, zależnego od potrzeb codziennego życia — pożywienia, schronienia i wypoczynku — a równocześnie będącego wyraźnym odbiciem Boga — człowieka żyjącego wśród innych ludzi a będącego wciąż w nieprzerwanej społeczności z Bogiem. Królestwo Boże, które zwiastował, dotąd jeszcze nie zstąpiło w zupełności na ziemię—są jednak miljony, które dostrzegają jego przebłyski, myślą o nim, wierzą w nie, pracują dla niego, ponieważ wznosząc wzrok wzwyż, widzą Jezusa, ponieważ kochają naśladują Tego, który zstąpił na ziemię, jako dziecię, żył, pracował, radował się i cierpiał na niej, jako człowiek — będąc równocześnie prawdziwym Synem Bożym, na podobieństwo swego Ojca.

W tym zawiera się znaczenie Bożego Narodzenia — z tego powodu wzrusza ono nasze serca, unosi je ku górze, napełniając radością i otuchą. Każdy, kto dopomoże dziecku do zrozumienia tego wzniosłego symbolu, do wyrażenia nazewnątrz doznawanej radości muzyką i śpiewem, oddaną przysługą, dowodem pamięci, w postaci drobnego upominku, weźmie udział w spełnieniu nakazu Jezusa: „Dozwólcie dziatkom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie im albowiem takowych jest królestwo niebieskie".

*Edith Kent Battle*

## RÓŻNORODNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKICH PRZEŻYĆ.

Przed kilku laty profesor William James wygłosił szereg wykładów na temat: „Różnorodność religijnych przeżyć." Dla niejednego byłoby korzyścią zastanowić się poważnie nad rozmaitością tego rodzaju przeżyć. Wśród ewangelickich chrześcijan wogóle — a wśród Metodystów w szczególności — kładziono znaczny nacisk na to, by wszyscy chrześcijanie doświadczali religijnych przeżyć wspólnego typu i rodzaju.

Przeżycia Augustyna określiły wzór i podały typ przeżyć ewangelicznego chrześcijanina. Mówi on nam płomiennym językiem jak z głębin jego rozpaczy zdawał się podnosić tajemniczy głos: „Weź i czytaj, weź i czytaj." „Ująłem Biblię," powiada dalej, „otworzyłem ją i zacząłem pocichu czytać ustęp, na który napierw padł mój wzrok: nie w biesiadach i pijaństwach, nie we wszeteczeństwach i rozpustach, nie w swarach i zazdrości; ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele nie czyńcie ku pożądliwościom„

Nie potrzebowałem czytać dalej. Gdy doszedłem do końca zdania, światło zdało się przenikać do mego serca rozpraszając w nim wszelkie wątpliwości. Niezwłocznie poszedłem do mojej matki i powiedziałem, ku jej wielkiej radości, o tym, co się wydarzyło." Dla Metodystów przeżycia Jana Wesley'a stanowią sprawdzian tego, czego należy szukać, a słowa, którymi się wypowiedział, zostały ogólnie przez nich przyjęte. Oto są dobrze nam znane słowa: „Uczułem, że moje serce dziwne ogarnia wzruszenie. Zacząłem polecać Chrystusowi, Jemu jednemu, sprawę mego zbawienia i pewność jęła napełniać duszę moją, że Zbawiciel zdjął ze mnie brzemię moich przewinień, wybawiając mnie z mocy grzechu i śmierci. Następnie złożyłem głośno wobec zebranych świade-

ctwo, wyznając jakie uczucia po raz pierwszy przeniknęły do mego serca.“ Te wzniosłe uczucia gorejącego serca przeżyły później miliony Metodystów.

Takie przeżycia i przemiany wewnętrzne świadczą potężnie o tym, że „Ewangelia Chrystusowa jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu, który wierzy.“ Byłoby jednak wielkim błędem twierdzić stanowczo, że każdy chrześcijanin — jezeli ma uzyskać pewność zbawienia — jest obowiązany mieć przeżycia tego rodzaju, co Augustyn lub Wesley. Religja polega *na życiu Boga w duszy ludzkiej*, jeżeli więc posiadamy przeświadczenie iż Bóg mieszka w nas, jest sprawą podrzędną, jakiego typu było przeżycie które nas ku temu wiodło i w jakiej objawiło się ono formie. Byłoby więc błędem ustanawiać w tym względzie jakieś ramy i w nich zamykać ducha ludzkiego — wszystko zaś co wychodzi poza ich obręb, podawać za nieprawdziwe. Przeżycia duchowe mogą być tak różnorodne, jak różne są usposobienia, charaktery, temperamenty, rodzaje wychowania i prowadzonego poprzednio życia. Należy o tym dobrze pamiętać.

By rozprószyć w tym względzie wszelkie wątpliwości, otwórzmy Nowy Testament i przeczytajmy dzieje nawrócenia różnych ludzi.

*Zacheusz* był celnikiem. Był to łupieżca, żyjący w wielkich dostatkach, nabytych nieuczciwym sposobem. I oto ten sam Zacheusz, pod wpływem spojrzenia Jezusa, mówi: „Połowę majętności moich dam ubogim, Panie! a jeśliżem kogo w czem podszedł, oddam w czwórnasób.“ Odpowiedź na powyższe słowa przychodzi niezwłocznie: „Dziś stało się zbawienie domowi temu, dlatego, że i on jest synem Abrahamowym.“ *Uczuciowy* pierwiastek wydaje się być bardzo nikły w wyznaniu Zacheusza, natomiast *etyczny* jest bardzo wyraźnie zaznaczony. Nawrócenie polega na moralnej zmianie, która zaszła w tym człowieku.

*Saul z Tarsu* był Faryzeuszem z Faryzeuszów: był formalistą w sprawach kultu i tłumaczenia biblii, swój stosunek do religii opierał na tradycji, przesądy zaślepiały jasność jego umysłu. Człowieka takiego typu najtrudniej jest odmienić — dla nawrócenia go potrzeba cudu. Wiemy, jak został nawrócony. Nie należy więc tracić nadziei w stosunku do dzisiejszych zwolenników formalizmu, w dziedzinie religii. W każdym razie duchowe przeżycia Saula nie należą do przeciętnych.

*Lidyja* „która szarłat sprzedawała w mieście Tyjatyrskiem“, nie była Żydówką, lecz poganką. Powiedziano o niej, że była „Boga się bojąca“. Dowodzi to, że należała do tego licznego szeregu pogan, którzy dostrzegli w religii żydowskiej wyższe pierwiastki, niż we własnych wierzeniach. Pociągała ją nauka Starego Testamentu, dotycząca Boga i obowiązków jednych ludzi względem drugich. Skoro więc Paweł wyszedł w dzień sabatu za miasto, zwane Filipowo, i usiadł na brzegu rzeki, gdzie się odbywały zwykle modlitwy zastał tam, wśród zebranych kobiet, i Lidyję, „której Pan otworzył serce, aby pilnie słuchała tego, co Paweł mówił.“ Cudowny kwiat w jej duszy był niemal gotów do rozkwitu — oczekiwał tylko rzęsistego deszczu i słonecznych promieni łaski Boskiej. Gdy je uzyskał, niezwłocznie się otworzył. Mamy więc znowu nową postać chrześ-

cijańskich przeżyć — jak cudowną i pociągającą! Odrębna była od innych, wyżej wmiankowanych, równie jednak istotna i prawdziwa— a może nawet bardziej uzgodniona z wolą Bożą, dotyczącą udoskonalenia duszy ludzkiej.

*Tymoteusz*, przyjaciel i towarzysz Pawła przedstawia typ przeżyć innego rodzaju. W tych słowach apostoł zwraca się do niego: „A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. (2 do Tym. 3:15)" „Żądam cię widzieć..., przywodząc sobie na pamięć oną, która w tobie jest, nieobłudną wiarę, którą która pierwej mieszkała w babce twojej, Loidzie, i w matce twojej, Eunice, a pewienem, że i w tobie mieszka." (2 do Tym. 1:4, 5) Gdyby wypadło komu wybierać pośród różnych postaci chrześcijańskich przeżyć, wzmiankowanych wyżej, czy nie wyróżniłby przedewszystkiem tych, które przypadły w udziale Tymoteuszowi? Nie było w jego życiu nagłych załamań; wpływy babki i matki, oraz poznawanie od dzieciństwa Biblii, tak dalece przygotowały jego umysł i serce, że skoro Bóg go powołał, odpowiedział Mu niezwłocznie, i dzięki temu życie jego upłynęło w gorliwej służbie Bożej,

Doszliśmy do tego rodzaju przeżyć religijnych, które powinny coraz szersze zataczać kręgi, stając się ideałem, ku któremu Kościół dążyć obowiązany: dziecko od chwili kiedy zaczyna rozumieć, musi wiedzieć, że jest chrześcijańskim, musi się uczyć postępować w myśl zasad Jezusa i nigdy innym siebie nie pamiętać. Takie tylko wychowanie uzgodni się się z nauką Chrystusa: „Tedy mu przynoszono dziatki,aby na nie ręce wkładał i modlił się; ale uczniowie gromili je. Lecz Jezus rzekł: Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takich jest królestwo niebieskie." (Mat. 19:13, 14)

Przychodzimy na świat, jako dzieci Boże — i takimi mamy do końca pozostać.

*Biskup Edwin D. Mouzon*

---

## STATYSTYKA RUCHU SZKOŁY NIEDZIELNEJ W NIEKTÓRYCH KRAJACH EUROPEJSKICH.

| | Liczba szkół | Liczba uczniów |
|---|---|---|
| Austrja . . . . . . . | 295 | 16,500 |
| Czechosłowacja . . . . . . | 669 | 28,500 |
| Danja . . . . . . . . | 1,889 | 110,971 |
| Francja . . . . . . . . | 1,500 | 65,000 |
| Niemcy . . . . . . . . | 14,904 | 974,153 |
| Norwegja . . . . . . . | 2,950 | 188,000 |

# LEKCJE MIĘDZYNARODOWE

## DLA DZIECI OD 9—11 lat

## LIST DO NAUCZYCIELA.

Szanowny Panie, czy Pan poważnie się zastanowił i czy należycie rozważył sprawę nauczania dzieci w Szkole Niedzielnej? Jakich wyników oczekuje Pan ze swej pracy?

Pierwszy wynik zamierzonego zadania przejawi się, zapewne, w Jego **własnym życiu.** Przyjaźń, którą Pan dzieciom ofiaruje, myśl codziennie im poświęcona, rozważania i przygotowania, podjęte przed każdą niedzielą, osobiste zadowolenie, doznawane przy wybieraniu hymnów i ustępów biblijnych, przyniesie Panu więcej radości—o ile Pan w to całe serce włoży — niż wszelka inna praca.

Pan, oczywiście, nie podjął się tej misji przez wzgląd na samego siebie. Kościół liczy na to, że Pan dzieciom dopomoże w poznawaniu spraw ducha. Istotna tedy miara Jego zasług okaże się w dalszym życiu dzieci. Nieraz Panu wypadnie zastanowić się nad tym, czy, przy obustronnej pracy, stają się one szczęśliwsze, poważniej myślące? Czy zaczynają odczuwać, że Bóg rzeczywiście jest ich Ojcem, że mogą więc polegać na Jego miłości, opiece i trosce po wszystkie czasy i na każdym miejscu? Czy wierzą, że Jezus zstąpił dla zbawienia wszystkich ludzi, że patrząc na Jego życie, poznajemy, jakim jest Bóg, oraz jakimi wszyscy stać się możemy— z Jego pomocą? Czy zaczynają, z zapomnieniem o sobie, myśleć o innych, o tem, co mogą czynić, by nieść sobie pomoc wzajemnie, by stać się pożytecznymi w domu, w rodzinie, w szkole, a gdy zaczną podrastać — w Kościele i w społeczeństwie? Czy w ich sercach budzi się miłość i obejmuje coraz szersze kręgi? Jeżeli Pan odczuwa, że powierzone Mu dzieci postępują na wskazanej im drodze, może Pan podziękować Bogu, za możność służenia Mu skutecznie we własnej rodzinie, we własnym Kościele i w społeczeństwie.

O ile Pan pracuje nad młodszymi dziećmi, wolno Mu będzie spodziewać się, że nim rok upłynie, każde z nich zapragnie przyłączyć się do Kościoła.

Niech Bóg błogosławi obficie trudy i chwalebne dzieło prowadzenia dzieci do poznania i przyjęcia Jezusa do swych serc i do swego życia.

Oddany Panu *Ruth Lawrence.*

LEKCJA CZTERNASTA. — DNIA 4-go PAŹDIERNIKA.

## ODWAGA PIOTRA I JANA.

### I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Zwrócić uwagę dzieci na doniosłość opowiadania o Piotrze i Janie, oraz na dzisiejsze okoliczości i zagadnienia towarzyszące chrześcijańskiemu życiu — w zakresie dla nich dostępnym — by zrozumiały, że wymaga ono męstwa i odwagi. Ci wszyscy, którzy zamierzają iść drogą, przez Jezusa wskazaną, muszą się uzbroić w wytrwałość i wytrzymałość, uświadamiając sobie jasno powagę pytania: „Jak postąpić, gdy nadejdzie chwila dopełnienia czynności trudnej i uciążliwej — a równocześnie słusznej i koniecznej?“...

## PYTANIA — NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Jak zachowują się dzieci w okolicznościach, wymagających z ich strony stanowczego wystąpienia? Rozważyć właściwości i skłonności każdego z osobna które z nich przejawia ambicje przodowania? które łatwo się zapala — przy braku charakteru? które jest nieśmiałe, pozbawione wiary w swe możliwości? którym niedostaje energii, hartu ducha, opanowania samych siebie? W jaki sposób wpoić im przeświadczenie, że wiara w Boga, ufność w Jego opiekę i miłość ku Jezusowi dopomaga w godzinach najcięższych prób, i dodaje odwagi przy spełnianiu powinności w warunkach najmniej sprzyjających.

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia:** Dz. Apost. 3 : 1—8; 4 : 13—21.

**Wiersz do zapamiętania**: Dz. Apost. 5 : 29.

**Materiał do użytku dzieci w domu**: Dz. Apost. 2 : 37—47; Dz. Apost. 3 : 1—8; Dz. Apost. 4 : 1—4, 13—21.

**Osnowa lekcji.** Dla uwydatnienia zachowania się Piotra i Jana przy pierwszym publicznym wystąpieniu u drzwi kościelnych i dla zgłębienia ich odwagi należy starannie przeczytać pierwsze cztery rozdziały Dziejów Apostolskich. Łukasz stwierdza w pierwszym rozdziale, że apostołowie oglądali Jezusa na przestrzeni czterdziestu dni, obcując z Nim o różnych porach dnia i w rozmaitych miejscach. Zesłanie Ducha Świętego nastąpiło w pięćdziesiąt dni po święcie Paschy. Pojawienie się Piotra i Jana przed radą żydowską wydarzyło się po upływie niemal dwóch miesięcy od czasu, gdy, jak im się zdawało, zamarła wszelka nadzieja, a oni sami, pełni rozpaczy, postępowali w pewnej odległości za Jezusem, „którego, pojmawszy, prowadzili żołnierze w dom najwyższego kapłana". I oto teraz spełniła się dana im obietnica: uczuli, „że są pełni Ducha Świętego", a ich odwaga nieustraszona wprawiła w zdumienie radę żydowską. Należy uświadomić sobie szereg okoliczności, prowadzących do aresztowania Piotra i Jana, oraz płynące stąd skutki: Jerozolima wypełniona tłumami przybywająch na święta, powrót jedenastu apostołów do stolicy po wniebowstąpieniu, zgromadzenie na sali, liczące sto dwadzieścia osób — „i napełnieni są wszyscy Duchem Świętym"; zdumione zastępy cudzoziemców, otaczających apostołów i słuchających kazania Piotra; przyłączenie się do grona uczniów licznych szeregów nowonawróconych, codzienne ich zebrania na wspólne modlitwy, powszechne wyrzeczenie się prywatnej własności na korzyść ogółu, uzdrowienie chromego u „drzwi kościelnych", wzburzenie, pełne przestrachu, wśród licznego otoczenia, przemowa Piotra do obecnych, wezwanie Piotra i Jana przed radę żydowską—w wyniku poprzedniego ich uwięzienia; nacechowane odwagą oświadczenie obu apostołów, zwolnienie ich—pod warunkiem, by w imieniu Jezusowym więcej nie mówili, ani uczyli, jawny ich protest wobec tego nakazu i radosny powrót do współwyznawców.

Przeczytać dzieje Reformacji i jej przywódców, którzy swe życie nieśli w ofierze za przywilej poznania i szerzenia Słowa Bożego.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Liczne tłumy zebrały się w Jerozolimie, gdy jedenastu apostołów tam się spotkało w celu zapoczątkowania pracy, którą im Jezus powierzył. Zbliżała się uroczystość Pięćdziesiątnicy, podczas której przynosili Żydzi do świątyni ofiarę z pierwszych bochenków chleba, upieczonego z nowej pszenicy, dziękując Bogu za żniwo zboża. Żydzi, zamieszkujący inne kraje, jak Egipt, Rzym, Grecję, Arabię i Azję Mniejszą, przybywali do stolicy w tym czasie, w miarę możności. Więc też i wówczas było ich tu wielu takich, którzy, zapewne, nie słyszeli wcale, lub przynajmniej bardzo niewiele, o Jezusie, Nauczycielu, o tym, co mówił i co czynił, oraz o tym, co się w następstwie wydarzyło. Do tych właśnie różnorodnych tłumów przemawiał Piotr po zapoczątkowaniu swej misyjnej pracy. By się dowiedzieć, jakie wrażenie wywarły na obecnych jego płomienne słowa, przeczytajmy Dz. Apost. 2 : 37—47.

Nikt nie miał prawa dalej prowadzić zapoczątkowanego przez Jezusa dzieła i podążać Jego śladami, o ile nie wspierał głodnych i nie troszczył się o nieszczęśliwych.

Wiele jest miejscowości i dzisiaj na świecie, w których jest niebezpiecznie głosić Ewangelię. O ile niebezpieczniej jednak było szerzyć ją wówczas w Jerozolimie. Co, według was, było tego powodem? Dzięki czemu zdobyli się na odwagę

apostołowie? Co ich do tego pobudziło? Opowiadanie dzisiejsze o Piotrze i Janie wskazuje nam na źródło ich śmiałości i mocy. Nadmienię wam o tem w kilku słowach, a następnie przeczytamy dalszy ciąg do końca. (Streścić możliwie krótko i przystępnie obraz chromego nędzarza, proszącego o jałmużnę, oraz zachowanie się obu apostołów, którzy mu udzielili cenniejszych darów i którzy nieustraszenie oznajmili wobec licznie zebranego ludu, że działają w imieniu, w duchu i mocy Jezusa, który niedawno poniósł śmierć męczeńską. A może które z dzieci będzie umiało o tem opowiedzieć. Następnie niech który z uczniów przeczyta ustęp o Piotrze i Janie, stojących przed radą: Dz. Ap. 4 : 13—21. Poczem można dzieciom opowiedzieć o Wilhelmie Tyndale, który odwagę swą śmiercią stwierdził).

Wam nie grozi niebezpieczeństwo z powodu, że wierzycie w Jezusa i Go kochacie. Obowiązkiem jednak waszym jest pozostać względem Niego wiernym, szczerym, nieugiętym wobec pokus różnego rodzaju: może ktoś z kolegów zażąda od was, byście wzięli udział w jakimś niegodziwym czynie, może są tacy, którzy szydzą z tego, że uczęszczacie do Szkoły Niedzielnej i na nabożeństwa, może inni chcieliby, byście, za ich przykładem, zaczęli palić papierosy i t. d. Niech każdy z was rozważy swoje własne sprawy, trudności i pokusy, na które bywa narażony i poweźmie odpowiednie postanowienie.

A teraz zastanówmy się, w jaki sposób zdobyć się na odwagę zdecydowanego popierania tego tylko, co słuszne i sprawiedliwe i wzorowania na tym swego życia? Co było pobudką i pomocą w tym względzie dla apostołów? Czy i wam przyniesie korzyść poznanie tego co Jezus uczynił i czego nauczał, pamięć na to, jak On był odważny i nieustraszony—wśród najtrudniejszych nawet okoliczności, oraz jak dzielnie i śmiało występowali w potrzebie Jego uczniowie? Czy nie dopomoże wam w tem szczera i prosta modlitwa? A jeśli komu z was nie staje tej mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje...“ i będzie mu dana“. Sam Jezus dowiódł tego, że prosił Go o mądrość i odwagę, które uzyskał, bo i żył i umarł—jak bohater. I dzisiaj, gdy tyle złego widzimy dokoła, potrzebne nam męstwo dla stwierdzenia naszych chrześcijańskich uczuć: zawsze mówić prawdę, znosić wszelkie cierpienia i szyderstwa, spełniać uciążliwe obowiązki, przebaczać tym, którzy względem nas zawinili — to wszystko wymaga wielkiej odwagi!.,. Czy nie pragniecie, by każdy wasz postępek świadczył o tem, że jesteście dziećmi Bożymi? A teraz uciszmy się na chwilę i niech każdy z nas w skrytości serca poprosi Ojca naszego o łaskę zrozumienia tego, czego On od nas żąda.

---

LEKCJA PIĘTNASTA. — DNIA 11-go PAŹDZIERNIKA.

# FILIP ROZPOWSZECHNIA DOBRĄ NOWINĘ.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc uczniom w zrozumieniu odpowiedzialności, ktora na nich spoczywa, wobec rówieśników: winni im służyć przykładem i słowem — na wzór Filipa, który to wszystko, co wiedział o Chrystusie i Jego nauce, podawał innym, coraz dalej, rad, że może tą drogą być pomocnym wielu, jak to widzimy w opowiadaniu o nim.

## PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Czy ma wśród uczniów takich, którzy się poczuwają do odpowiedzialności udzielania innym tego, czego się nauczyli — młodszym współtowarzyszom, młodszemu rodzeństwu?

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Apost. 4 : 1, 14, 25.

**Materiał do użytku dzieci w domu**: Mar. 6:6—11 Dz. Apost. 5:40—42. Jan 4:5—9, 39—42. Łuk. 9:51—56. Łuk. 10:25—37. Łuk. 17:15—19.

**Wiersz do zapamiętania**: Dz. Apost. 1:8.

**Osnowa lekcji**. W czasach „wielkiego prześladowania przeciwko zborowi, w Jerozolimie“, w którem Saul Tarseńczyk brał żywy udział (Dz. Apost. 8:1), apostołowie — t. j. jedenastu, wraz z Maciejem, przyłączonym do nich na miejsce Judasza — pozostawali też w Jerozolimie. Wielu z nowych wyznawców Jezusa było rozproszonych w innych częściach Judei, Samarii, a nawet i w Damaszku. Mą-

drość, miłosierdzie i dobroć Jezusa, okazane podczas Jego licznych wędrówek po Samarii, pozostawiły, niewątpliwie, trwałą pamięć w wielu samarytańskich wioskach. Filip, o którym będzie mowa, nie był to jeden z dwunastu apostołów, ale ten którego przezwano „Ewangelistą” (Dz. Apost. 21:8), jeden z owych „siedmiu mężów dobre świadectwo mających”, a wybranych ku posługiwaniu wdowom po Grekach, zaniedbywanych przez Żydów. (Dz. Apost. 6:1—5).

**Uwaga**. Niech nauczycielka nie zaniedbuje wyszukiwania i dostarczania dzieciom prawdziwie pięknych i wartościowych poezyj, które im dopomogą **w ocenie** piękna przyrody i pór roku, radości, płynącej z pracy, z zabawy, ze związków przyjaźni, a przedewszystkiem **w odczuciu** pełnej troski i miłości, oraz cudownej potęgi dobrotliwego Ojca, Dawcy wszechrzeczy, Źródła nieprzebranej dobroci i łaskawości.

### II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Gdzie rozpoczęli uczniowie głoszenie Słowa Bożego i wyjaśnianie jego znaczenia? Co się wydarzyło Piotrowi i Janowi wówczas, gdy tak śmiało przemawiali w stolicy? W następstwie, wielu innych przyjaciół i wyznawców Jezusa cierpiało prześladowania dla imienia Jego: ścigano ich, łżono, biczowano, wrzucano do więzienia. Wielu z nich opuściło miasto, udając się do innych miejscowości Judei i Samarii, nawet w stronę północna, ku Damaszkowi i północną-zachodnią, ku Azji Mniejszej. Część z nich osiadła wzdłuż morskiego wybrzeża. Co, według waszego mniemania, opowiadali oni sąsiadom, znalazłszy bezpieczne schronienie? Nie mogli przemilczeć doniosłych wydarzeń, które miały miejsce w stolicy. W jaki sposób — poza opowiadaniem o Jezusie — zaznaczyli oni swoją miłość i ufność do Niego? Nie poprzestali na głoszeniu nauki Jego, lecz i życie swe starali się na niej wzorować, za przykładem tych, którzy Go naśladowali w Jerozolimie, a więc między innymi celami — mieli też i o biednych staranie. Pamiętacie jak wybrano w stolicy siedmiu mężów ku posługiwaniu wdowom — mężów uczciwych, godnych zaufania. Jeden z nich miał na imię Filip. Wówczas gdy tak wielu wyznawców Jezusa opuściło Jerozolimę, Filip udał się do Samarii, leżącej na północ od Judei, w zamiarze głoszenia Ewangelii Samarytanom. Spójrzmy na mapę, by zobaczyć dokąd swe kroki skierował. Możliwe, że znał niektórych wyznawców Jezusa, którzy go tam poprzedzili, może też słyszał, ile dobroci okazywał Jezus tym, których Żydzi tak nienawidzili — więc przez pamięć na Niego chciał im o Nim jak najwięcej mówić. Przeczytajmy w Biblii o tem, jak Filip zapoczątkował tam misjonarską pracę. Dz. Apost. 8:4—6, 8, 14 25. Po skończonym czytaniu można zapytać, czy które z dzieci słyszało coś więcej o Filipie?

**Dyskusja**. Czy my — i wy, każdy z nas, mamy udział w szerzeniu Ewangelii — Dobrej Nowiny, pozostawionej nam przez Jezusa? Wy, oczywiście, nie możecie w waszym wieku wygłaszać kazań. Czy możecie jednak mówić i postępować — to znaczy żyć w taki sposób, by otoczenie wasze poczuło, że jesteście naśladowcami Jezusa? Czego się uczą od was młodsi braciszkowie i młodsze siostrzyczki? Czy drogi, któremi chodzicie, są drogami **chrześcijańskimi**, czy też są dalekie od tego, co zalecał Chrystus? W jaki sposób nasz kościół i inne kościoły starają się natchnąć swych członków duchem chrześcijańskim? Czy usiłują dopomóc mieszkańcom dalekich krajów, którzy jeszcze nie znają nauki Jezusa wysyłając im gorliwych misjonarzy? Zastanówcie się, w jaki sposób możecie nie zwlekając — już od dziś — okazać ducha Chrystusowego w waszym najbliższym otoczeniu, wśród sąsiadów znajomych i przyjaciół? Niech życie Jezusa w latach dziecinnych służy wam w tym przykładem.

---

LEKCJA SZESNASTA. DNIA 18-go PAŹDZIERNIKA.

## PIOTR I RZYMSKI SETNIK.

### I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Rozwinąć lub wzmocnić stanowisko powszechnej gorliwości, zaznaczyć gotowość przyjścia z pomocą każdemu, kto jej potrzebuje a zwłaszcza ludziom odmiennej narodowości i rasy, o ile znajdują się w naszym zgromadzeniu. Przy opowiadaniu ustępu o Piotrze i rzymskim setniku, zwrócić uwagę dzieci, jak pohopni jesteśmy do niesłusznego osądzania tych, którzy pod niektórymi względami różnią się od nas.

## PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Czy są w Szkole Niedzielnej dzieci odmiennej od ogółu narodowości lub rasy? Jakie stanowisko zajmuje większość względem mniejszości? O ile ujemne— w jaki sposób zapobiec temu?

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia.** Dz. Apost. 10:1—8, 21—48.

**Wiersz do zapamiętania**: Dz. Apost. 10;34, 35.

**Materiał do użytku dzieci w domu:** Dz. Apost. 10 (cały rozdział).

**Osnowa lekcji.** Gdy apostołowie rozpoczęli głoszenie Słowa Bożego i nauczanie, mieli prawdopodobnie, przedewszystkiem palestyńskich Żydów na względzie dając im pierwszeństwo przed innymi. Jak dalecy byli oni wówczas od zrozumienia o co chodziło Jezusowi, gdy wyrzekł te pamiętne słowa: „... aż do ostatniego kraju ziemi". A więc pozyskać dla Niego **wszystkie** narody **bez wyjątku**! Paweł apostoł, pierwszy zrozumiał, że w tej świętej sprawie wszelkie granice musiały zniknąć. Piotr stopniowo, drogą objawienia i doświadczenia, zrozumiał tę prawdę, aż stała mu się jasną, gdy zawołał: „Zaiste, widzę, że Bóg nie ma względu na osobę". Ta mała grupa apostołów — to nie wszechświatowi podróżnicy: nie wyszli nigdy daleko poza granice palestyńskie. Pozostali nawskroś Żydami w swych pojęciach, pomimo, że Jezus wlał nowe znaczenie w stare zasady i ukazał prawdy, o których nigdy nie śnili. Korneliusz przypomina nam tego drugiego setnika rzymskiego, o którym Jezus wyrzekł: „Powiadam wam, żem ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazł", (Łuk. 7:2—9).

Nauczycielka wie niewątpliwie (o tyle dokładnie, o ile to możebne), z jakimi ludźmi odmiennej narodowości, lub rasy mają powierzone jej dzieci bodaj dorywczą styczność, oraz jakie stosunki łączą obie strony — przychylne, czy też nieżyczliwe.

**II. W Klasie. Przygotowanie.** Jakie inne narody, prócz Żydów, zamieszkiwały Palestynę—kraj, w którym Jezus przebywał i nauczał, a w którym Jego uczniowie szerzyli Dobrą Nowinę, przezeń im powierzoną? W czyim władaniu kraj się wówczas znajdował? Było tam, oczywiście, wielu Rzymian — oficerów, żołnierzy, urzędników i kupców; obok nich Grecy, Arabowie, Etiopowie i Egipcjanie, a ponadto mieszkańcy krajów sąsiadujących z Palestyną na północy i na wschodzie. Jaką religię wyznawali Rzymianie? Zapewne czytaliście opowiadania o ich licznych bogach, jak Jowisz, Apollo, Mars, Merkury i wiele innych. Zdarzało się nieraz, że ci Rzymianie, którzy stale przebywali w Palestynie, nawracali się do jedynego Boga Nieba i ziemi, wyrzekając się poprzednich bóstw. Ogół narodu żydowskiego, z wyjątkiem nielicznej garstki uznającej, że Bóg wszystkie swoje dzieci równą otacza miłością — uważał siebie za lud wybrany, uprzywilejowany. Piotr obcował z Jezusem niemal cały trzy lata, a mimo to, gdy zaczął opowiadać Ewangelię w Jerozolimie, nie zdawał jeszcze sobie sprawy, że Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi i wszystkich kocha jednakowo. Żydzi, Grecy, Rzymianie i całe zastępy innych — bez żadnych wyjątków — to wszystko Jego dzieci, zarówno Mu drogie. Wiele czasu potrzebował Piotr, by tę prawdę należycie zrozumieć. Długa jest historja, którą nam o tym pozostawił Łukasz.

**O czym się Piotr przekonał.** Korneliusz, który był rzymskim setnikiem, szybko nauczył się czcić i kochać prawdziwego Boga, w czym mu dopomógł dobry przykład sąsiadujących z nim Żydów. Niełatwo mu jednak było zrozumieć wszystko, co o Nim słyszał, to też pragnął coraz nowych w tym względzie wiadomości. Niewątpliwie wiedział on niejedno o Jezusie i o Jego gorliwych wyznawcach, szerzących Jego naukę. (Tu należy opowiedzieć dzieje Korneliusza — a może które z dzieci potrafi wyręczyć w tem nauczycielkę).

**Dyskusja.** Chciałabym, byśmy wszyscy umieli na pamięć to piękne powiedzenie Piotra (Dz. Ap. 10:34, 35). Czy możecie je powtórzyć? W 35-m wierszu wielkiej doniosłości są słowa: „**W każdym narodzie**"... Czy są w naszym mieście mieszkańcy, należący do innych narodów? Czy znacie niektórych z pośród nich? Czy odnaleźliście w nich właściwe im piękne cechy, szlachetne rysy charakteru? O ile łatwiej zrozumieć ludzi, gdy wiemy o nich **coś dobrego**. Czy wiadome są wam właściwości i zalety tego narodu, do którego oni zaliczają się? Czy jesteście względem nich o tyle uprzejmi, uczciwi, rzetelni — o ile chcielibyście, by oni byli w stosunku do was? (Dyskusją należy kierować z uwzględnieniem właściwości danej grupy: jeżeli nauczycielka zauważy, że wśród jej dzieci tai się ferment uprzedzeń, niechęci, złego usposobienia, niech im zaleci doszukać się w towa-

rzyszach odmiennej narodowości stron dodatnich, odruchów szlachetnych, godnych uwagi i wrażeniami tymi podzielić się w następną niedzielę). Bóg hojną dłonią rozsiał dobre ziarna po całym świecie — niema więc narodu, któryby nie był w stanie wykazać się mniej, lub więcej obfitym plonem i z niego udzielać innym.

---

LEKCJA SIEDEMNASTA. — DNIA 25-go PAZDZIERNIKA.

# CZYNICIELE SŁOWA.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Ułatwić uczniom zrozumienie, w jaki sposób mogą stosować naukę Jezusa w codziennym życiu, przy rozwiązywaniu jego zagadnień bądź drobnych, bądź też doniosłych; posłużyć się opowiadaniem o Tabicie dla wykazania, jak od samego początku wyznawcy Jezusa uznawali, że są obowiązani naśladować Go w Jego zachowaniu się względem najbliższego otoczenia: wszak On zawsze współczuł tym wszystkim, którzy się doń zbliżali, bez względu na to, jakimi byli i w czym zawinili.

## PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Należy zastanowić się nad każdym z osobna dzieckiem w klasie, a po rozwadze zapytać samą siebie: „W czem to dziecko powinno się zmienić, co zdobyć i czego się wyrzec — w wyniku pracy, podjętej nad nim". W jaki sposób mogę mu w tym dopomóc? Czy wolno mi pogodzić się z tym, że po tygodniach uczęszczania do Szkoły Niedzielnej nie zmieniło się zupełnie. Co właściwie wiem o wewnętrznej przemianie, która powinna się w nim odbywać?

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Apost. 9:36 — 42; Jakób 1:22.

**Materiał do użytku dzieci w domu:** Mat. 22:35 — 39; Jan 14:1, 15; Jan 15:12; Mar. 16:15; Dz. Ap. 5:27 — 33; Dz. Ap. 6:3 — 6, 26 — 30; Dz. Ap. 11:25 — 30; Dz. Ap. 9:36 — 41.

**Wiersz do zapamiętania**: Jakób 1:22.

**Osnowa lekcji.** Było niewątpliwie wiele kobiet, podobnych do Tabity, w pierwotnym Kościele chrześcijańskim, dzieje ich jednak nie zostały zadokumentowane. Nie uprawiały one kaznodziejstwa, znajdowały jednak liczne sposobności stwierdzania w swym życiu potęgi Chrystusowej miłości — jak owe kobiety, „które Mu służyły z majętności swoich" wówczas, gdy chodził każąc, ucząc i uzdrawiając. Nikt nigdy nie zliczył, ilu głodnych i bezdomnych biedaków, skwapliwie słuchających Słowa Bożego z ust apostołów, znajdowało pożywienie i opiekę, jak np. w domu Marii, matki Jana Marka. Kobiety, o których wzmiankuje Paweł z gorącym uznaniem w szesnastym rozdziale Listu do Rzymian, służyły równie dobrze świętej sprawie, jak nauczycielowie i kaznodzieje. Były też szeregi mężów, prostych i nieuczonych, którzy spełniali swe skromne zadania wśród nieznających posłannictwa nadziei i miłości Jezusa, głosząc mniej słowami, a więcej — uczynkami tę samą Dobrą Nowinę, którą Piotr i Paweł zwiastowali zasłuchanym tłumom. Wszyscy ci pracownicy byli nieznanymi „czynicielami Słowa". Dzięki odwiedzeniu przez Piotra Joppy, na prośbę przyjaciół Tabity, miało miejsce wezwanie go do domu Korneliusza, rzymskiego setnika w Cezarei.

Należy nauczycielce raz jeszcze odczytać: „Pytania do rozważania" i poważnie nad nimi zastanowić się. Czy uświadamiała sobie kiedykolwiek jasno, że o ile dzieci, nad którymi pracuje, nie odmienią się, nie posuną się na drodze, po której je prowadzi, wszelkie jej starania mogą się okazać daremne i bezskuteczne! Wszak wzrost w wierze i uszlachetnienie charakteru musi przejawić się nazewnątrz — zarówno jak wszelki inny wzrost w przyrodzie. Oczywiście, nie zauważy go ona odrazu, przy tak dorywczym obcowaniu z dziećmi; przy czujności jednak z jej strony, przy cierpliwości, a zwłaszcza dzięki wytrwałej modlitwie wyniki szczerej i usilnej pracy nie każą długo na siebie czekać. Wiara, nadzieja i miłość — obok silnej woli — sprawiają cuda. Tabita słyszała, zapewne, niejedno o Jezusie i o nauce, którą głosi . Nie poprzestała jednak na **słuchaniu**. Gdy po-

czuła, że się jej serce rozgrzało, powstała troska o innych — o wdowy i sieroty. Czytamy, że „była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła". Szyjąc suknie i płaszcze zziębniętym i opuszczonym, opowiadała im z kolei o Jezusie i Jego nieprzebranej dobroci. Ta miłość okazała się bardzo istotną i dotykalną tym wszystkim, których ogrzewała i pocieszała... A więc i my, którzy nauczamy, obowiązani jesteśmy stać się zarazem „czynicielami Słowa", a wówczas dopiero będziemy mogli oczekiwać od tych, których pouczamy, że pójdą w nasze ślady

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Jak sobie tłómaczycie wyrażenie, które nieraz słyszycie: „Czyniciele Słowa"? Ludzie, którzy śpiewają, zwą się śpiewakami, ci, którzy słuchają — słuchaczami, a więc czynicielami są ci, którzy coś czynią. „Czyniciele Słowa". Jak rozumieć w tem znaczeniu „Słowo"? Jeżeli zajrzycie do słownika, znajdziecie w nim wyjaśnienie: „wiadomość", „posłanie" lub „oznajmienie". Jak nazwiemy działalność apostołów, obejmującą szerzenie Dobrej Nowiny i nauczanie, zapoczątkowaną w Jerozolimie, a następnie rozszerzoną na inne miejscowości? Była to praca misyjna, radosna „wiadomość", chwalebne „oznajmienie" inaczej, było to „Słowo", którego wszyscy byli spragnieni. Przeczytajmy: Mat. 22:35 — 39. Miłować Boga ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej myśli, a bliźniego — jako siebie samego! Ktokolwiek to czyni, spełnia największe przykazanie, o czem nas sam Jezus zapewnił. A teraz otwórzmy: Jan 14:1,15; Jan 15:12; Mar. 16:15. Przeczytajmy to wszystko kolejno. Jak mogą wyznawcy Jezusa być czynicielami tego Słowa, czy posłannictwa, które nam pozostawił? Co uczynią, jeżeli kochają Boga? A jeżeli kochają bliźnich, co uczynią? Jeżeli wierzą w Jezusa i kochają Go, jakie będzie ich życie? A teraz postarajmy się dowieść z następujących wierszy, w jaki sposób pierwotni chrześcijanie stawali się „czynicielami Słowa" i czy wykonali następujące nakazy: Dz. Ap. 5:27 — 33; Dz. Ap. 6:3 — 6; 8:26 — 40; Dz. Ap. 11:25 — 30; Dz. Ap. 9.36 — 41.

### ROZMOWA.

Gdy Korneliusz usłyszał od Piotra opowiadanie o Jezusie, o Jego miłości, dobroci, odwadze i gotowości niesienia pomocy cierpiącym, czy sądzicie, że w sercu rzymskiego setnika zaszła pewna **zmiana**? Jeżeli miał niewolników do spełniania uciążliwych posług, czy zaczął im odtąd wykazywać więcej dowodów pamięci i sprawiedliwości? Czy w stosunku do żołnierzy stał się mniej szorstki i surowy? Czy w kółku rodzinnym przejawiał więcej miłości i łagodności? A zachowanie się Piotra względem ludzi z innych narodów, czy nie uległo również zmianie? Gdy powrócił do Jerozolimy, oznajmił wnet innym apostołom to, o czem go Bóg pouczył — a naukę uzyskaną zaczął niezwłocznie w życiu stosować. Przedtem jeszcze powołał do życia Tabitę i dowiedział się, że i ona również nie tylko słuchała opowiadań o Jezusie, ale i uczynkami swymi naśladowała Go Przeczytajmy ustęp, który świadczy, jak ją otoczenie kochało i ceniło.

Gdy po szkole Niedzielnej zostajecie na nabożeństwie, czy uważnie słuchacie tego, co nasz pastor mówi? Czy staracie się wszystko zrozumieć, zapamiętać i z rad jego skorzystać? Jak wam się zdaje, w jakim celu pastor przemawia każdej niedzieli?

---

LEKCJA OSIEMNASTA. — DNIA 1-go LISTOPADA

# WRÓG STAJE SIĘ PRZYJACIELEM.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc dzieciom w zrozumieniu, że ktokolwiek pragnie naśladować Jezusa, iść drogą życia, jaką On ukazywał i sam dla siebie obrał, ten powinien rozwijać w sobie te cechy charakteru, jakie Jezus posiadał i stosować te sposoby postępowania, jakie Jemu były właściwe. Wskazać na przykład apostoła Pawła, który niezwłocznie po nawróceniu stał się nietylko wyznawcą Mistrza swego, ale i gorliwym Jego naśladowcą, pełniąc wolę Jego w każdej okoliczności życia.

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Ap. 7:57; 8:3; 9:1 — 31.

**Materiał do użytku dzieci w domu**: Dz. Ap. 8:3, 4; Dz. Ap. 9:1 — 18; Dz. Ap. 22:6 — 15, 22.

**Wiersz do zapamiętania**: do Filipensów 3;8.

**Osnowa lekcji** Paweł, który poprzednio zwał się Saul urodził się w Tarsie mieście, słynącym ze szkół znakomitych, w których przeważnie uczono greckiego języka i rzymskiego prawa. W Jerozolimie pobierał nauki u Gamaliela, jednego z najsławniejszych uczonych żydowskich. Nigdzie jednak w Biblii nie spotykamy, wzmianki o tym czy przebywał kiedykolwiek Saul w Jerozolimie wówczas, gdy Jezus głosił swą naukę, lub czy miał możność zbliżenia się do Jezusa w jakimkolwiek innym miejscu. Nic nie wiemy również o tym, czy zetknął się kiedy przed swym nawróceniem, z którym z apostołów. Będąc dumnym i wyniosłym młodym Faryzeuszem, spoglądałby niewątpliwie, z pogardą na ciemnych „nieuków," których Jezus z Nazaretu skupił dokoła siebie. Dziwnymby też było gdyby Paweł — w razie najbardziej przelotnego zetknięcia się z kimkolwiek z tej grupy — najmniejszej o tym w swych pismach nie uczynił wzmianki. To też nie ulega wątpliwości, że pierwsze z jego strony, istotne poznanie Jezusa miało miejsce w chwili objawienia się Jego Pawłowi na drodze do Damaszku.

W okresie zapoznawania się dzieci z pierwszymi chrześcijanami i z okolicznościami, w jakich Ewangelia obejmowała coraz szersze kręgi należy nauczycielce położyć nacisk na to, by każdy z uczniów przynosił ze sobą do klasy Biblię i by nauczył się umiejętnie nią posługiwać wewszelkich odpowiednich do tego warunkach. Gdy dzieci pozostają na nabożeństwie, niech im dopomoże w odnajdywaniu ustępów, które pastor odczytuje, by mogły uważnie i w skupieniu śledzić treść danego miejsca.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Ubiegłej niedzieli mówiliśmy o tym, że powinniśmy być czynicielami Słowa, nie zaś słuchaczami tylko. Zastanawialiśmy się nad tem, czego jeszcze **nie** uczyniliśmy i co uczynić należało. Chciałabym wiedzieć, czy urzeczywistniło się coś z tego, o czym mówiliśmy i co zamierzaliśmy? Czy pamiętaliście o tym, by być **„czynicielami"**? Czy uzyskaliście z tego dodatnie wyniki? Jakie mianowicie? A więc zrozumieliście znaczenie i doniosłość tego określenia? Dzięki temu z dzieci wyrastają silni, uczciwi. szlachetni ludzie — ci, którzy są naśladowcami Jezusa, stają się Jemu podobni. Chodzi tylko o to, by **wstąpić** na Jego drogę — by zaś wstąpić, potrzeba przedewszystkiem **chcieć**, by zaś chcieć należy Go **poznać**. Jak Piotr, Jan i inni uczniowie doszli do tego, by Go poznać? Jak osiągnęli to poznanie Tabita i Korneliusz?

## ROZMOWA.

W tym, mniejwięcej, czasie przebywał w Jerozolimie młodzieniec, który nie znał Jezusa — co zaś gorsze — który wcale nie chciał czegoś pewnego o Nim się dowiedzieć, a równocześnie wyobrażał sobie, że Jego wyznawcy wypaczali umysły ludzkie dziwaczną nauką, która nie była prawdziwą. Czuł się on dumnym z tego, że był Izraelitą, kochał religię swego narodu i nie życzył sobie, by mu narzucano nowe pojęcia — fałszywe według niego, a zatym niebezpieczne. Nie zwykł był czynić cokolwiek połowicznie, więc też i obecnie dokładał wszelkich starań, by zgnieść w zarodku naukę Jezusa, wyszukując Jego wyznawców, uzyskując na nich wyroki aresztu, więzienia lub innych surowych kar. Gdy którzy z nich uciekali przed nim z Jerozolimy, ścigał ich wszędzie, dokądkolwiek udawali się, aby im przeszkodzić w szerzeniu zgubnych wierzeń. Możliwe jednak, że równocześnie — jako obdarzony bystrym, przenikliwym, niespokojnym umysłem — odczuwał bezwiedny podziw dla Jezusa, zapytując samego siebie, **co za siła tkwi w tym człowieku,** jeżeli potrafił natchnąć swych wyznawców odwagą nieustraszoną i bezgraniczną? Przeczytajmy ustęp o młodym Saulu. (Niech każdy z dzieci otworzy swą Biblię.)

Niektórzy z pośród uczniów już, zapewne, obrali sobie Chrystusową drogę życia, i może już stali się odpowiedzialnymi członkami Kościoła. Niech nauczycielka na zakończenie dyskusji rzuci myśl, że i reszta klasy wcześniej, czy później wstąpi na tą drogę i za przykładem apostoła Pawła zechce żyć i myśleć i czuć według zasad i wskazań Chrystusa. Niech dzieci odczują, że nauczycielka

w każdej chwili gotowa poruszyć z nimi tak doniosłą sprawę, a równocześnie niech nabiorą przekonania, że z jej strony niema ani nacisku, ani przynaglania do decydującego kroku. Raz rzucona myśl musi długo spoczywać w ich sercach — nim zacznie kiełkować.

---

LEKCJA DZIEWIĘTNASTA. DNIA 8-go LISTOPADA.

# POWOŁANY DO WIELKIEGO DZIEŁA.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc dzieciom w uświadomieniu sobie faktu, że każdy z pierwotnych naśladowców Jezusa, zwanych **apostołami,** ponieważ byli specjalnie **wysłanymi,** spełniał radośnie i odważnie to zadanie, które dlań było najbardziej odpowiednie. Niech zrozumieją, że i każde z nich nadaje się do wzięcia udziału w opowiadaniu innym dzieciom o miłości Boga, o życiu Jezusa, o Jego cudach, nauce i pracy.

## PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Czy zdaje sobie należycie sprawę, jak cudownym jest fakt, że Bóg posługuje się nietylko dorosłymi, ale i dziećmi przy spełnianiu swych zamiarów i celów? Niech się poważnie nad tym zastanowi, że Bóg ją wybrał do niesienia pomocy dzieciom, nad którymi pracuje, by każde z nich godnie odpowiedziało wyznaczonym mu zadaniom.

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Apost. 13:1—48.
**Materiał do użytku dzieci w domu**: Dz. Apost. 13:1—5; Abraham — torujący drogę: 1 Mojż. 12:1—4; Mojżesz — przewodnik: 2 Mojż. 3:7—12; Jozue—żołnierz: 5 Mojż. 31:1—3, 7, 8; Dawid — krgl: 1 Sam. 16:1—13; Amos — prorok: Amos 7:1; 7:12—15.
**Wiersz do zapamiętania**: 2 do Kor. 1:20.

## OSNOWA LEKCJI.

W czasie „wielkiego prześladowania, które wszczęło się przeciwko zborowi“ po męczeńskiej śmierci Szczepana, rozproszyli się wszyscy wierni. Niektórzy z nich udali się aż do Antjochii, w Syrii. Głosząc tam słowo Boże, uzyskali tylu wyznawców, że przybył im do pomocy Barnabasz, by pouczać i utwierdzać nowonawróconych. Z czasem i on nie mógł podołać nadmiernej pracy, więc, przypomniawszy sobie płomienną odwagę Pawła, udał się do Tarsu, gdzie chwilowo apostoł przebywał i zachęcił go, by wspólnie szerzyli naukę Pana w Antjochii. Tu rok cały upłynął im w trudzie i znoju, ale i w radości, bo kościół rósł szybko—nietylko liczebnie, ale i wartościowo, szerząc dokoła zbawienny wpływ. Tu mieszkańcy mówiący po grecku, zaczęli nazywać wyznawców Chrystusa — „chrześcijanami“.

Pewnego dnia, podczas zebrania pięciu przewodników kościoła antiochijskiego, Duch Święty natchnął ich postanowieniem, by Saul i Barnabasz odłączyli się od pozostałych i udali się na nowe poszukiwanie dusz. Zabrali oni ze sobą Jana Marka, „syna siostry Barnabasza“, do pomocy w czekającej ich pracy. Niedawno był powrócił wraz z nimi z Jerozolimy, dokąd ich wyprawili chrześcijanie antjochijscy z pieniędzmi, w celu ulżenia niedoli dotkniętych głodem mieszkańców Judei. Obecnie z Seleucji popłynęli na wyspę Cypr, opowiadali słowo Boże w Salaminie, następnie w Pafu, gdzie się nawrócił Sergiusz Paweł, starosta rzymski i w mieście Perga, w Azji Mniejszej. Tu Jan Marek opuścił ich, powracając do Jerozolimy. Dwaj pozostali zwrócili się, pomimo grożących im niebezpieczeństw, do Antjochii Pisudejskiej, stamtąd do Ikonii, Listry i Derby — poczem znów z powrotem, odwiedzając miasta leżące po drodze i ponownie Antiochję Syryjską. Mieli niejedno do opowiadania swym braciom: o wrogiej zawziętości, niektórych, o radosnych nawróceniach, o Żydach, którzy szydzili z ich posłannictwa i o garstce z pośród nich, która uwierzyła, o poganach, skwapliwie przyjmujących słowo

Boże i o nowych zborach wzmocnionych i ugruntowanych w wierze. Były to pierwsze misjonarskie zdobycze — pierwsze mężne i chwalebne wysiłki chrześcijan, udających się — choć ich nie wysyłano — do miejscowości, w których pierwsi zaczęli szerzyć Dobrą Nowinę.

## II. W KLASIE. WSTĘP.

Czy pamiętacie wiersz z Biblii, rozpoczynający się od słów: „I będziecie mi świadkami...“? Czyje to są słowa i do kogo zostały zwrócone? Jeżeli ich dobrze nie pamiętacie, otwórzcie Biblię i odnajdźcie: Dz. Apost. 1:8. Jak mogła ta garstka ludzi rozgłosić Ewangelię „aż do ostatniego kraju ziemi“? Czy słyszeliście kiedy, jak pomyślna wiadomość przechodzi z ust do ust — aż dostanie się daleko od miejsca, skąd wyszła? W ten sam sposób szerzyła się nauka Jezusa.

Piotr głosił ją najpierw w Jerozolimie (spójrzcie na mapę). Niektórzy z pośród słuchaczy pochodzili z Egiptu, Arabii, Rzymu i t. d. Uwierzywszy, wracali do swej ojczyzny, opowiadając ją swym rodzinom i przyjaciołom, którzy z kolei nawracali się. Inni wyznawcy byli zmuszeni opuszczać stolicę, by uniknąć więzienia, a nawet i śmierci. Gdziekolwiek się schronili, wszędzie opowiadali o Jezusie, w którego uwierzyli. Przemowę Piotra, wygłoszoną w dniu Pięćdziesiątnicy, powtarzano do nieskończoności w rozlicznych miastach, o których on nigdy nawet nie słyszał. Obok mężczyzn — tysiące kobiet przyjmowało naukę Jezusa i uczyło swe dziatki, jak mają żyć, by Mu się podobać. Liczne zastępy biedaków nieoświeconych lgnęły całym sercem do Jezusa, którego nigdy nie widziały, spełniały Jego nakazy, zachowywały przykazania tak ściśle i wiernie, że każdy poznawał w nich oddanych Mu wyznawców. Starsze i młodsze dzieci kochały Go i naśladowały. Czy można wątpić, że w tych warunkach Dobra Nowina rozpowszechniała się z szybkością płomienia? Czy pamiętacie dzieje Saula, który z wroga chrześcijan przemienił się w przyjaciela? (Niech jedno z dzieci opowie pierwszy okres jego życia pełen nienawiści i zawziętości, a drugie—okoliczności jego nawrócenia). Odnajdźcie z Biblii Dz. Apost. w rozdziale 9-ym wiersze: 19, 20, 23—25, 26, 27, 29 i 30. Gdzie Saul zaczął głosić naukę Jezusa? Dlaczego opuścił Damaszek? W jaki sposób? Dokąd się udał? Kto mu okazywał dowody przyjaźni — wówczas gdy inni zdradzali nieufność? Z jakiego powodu wydalił się z Jerozolimy? Dokąd zwrócił swe kroki? Dlaczego wybrał Tarsus? Zdawało się, że nie zdoła tak głosić Ewangelii, jak tego pragnął. W tem jednak znów mu dopomógł Barnabasz.

## OPOWIADANIE. PIERWSI MISJONARZE CHRZEŚCIJAŃSCY.

Barnabasz szerzył Dobrą Nowinę w Antjochii Syryjskiej. „Tylu jest tu takich którzy pragną ją poznać“, myślał nieraz o tem. „Muszę mieć pomocnika — Sau jest w Tarsie. Należy go sprowadzić, byśmy mogli wspólnie pracować“. We dwóch wzięli się tak gorliwie do dzieła, że po roku powstał okazały kościół — zespół wiernych, nie budynek! Wyróżniło się w tym czasie kilku innych ewangelistów i nauczycieli i wszyscy razem często się zbierali na wspólną modlitwę i naradę. Nieraz mówili o narodach, zamieszkujących liczne kraje, do których nigdy nie przeniknęła wieść o Jezusie — aż nadszedł dzień, w którym uzyskali pewność, że Bóg wymaga od nich, by wyprawili w podróż Pawła i Barnabasza w celu zjednywania Mu wyznawców. Po długich modłach wyruszyli dwaj mężowie, przybrawszy za towarzysza Jana Marka, i popłynęli na wyspę Cypr, a następnie do Damaszku i Jerozolimy. W obu tych miastach Paweł omal nie został pozbawiony życia za głoszenie Ewangelii, wierzył jednak mocno, wraz z Barnabaszem, że Bóg ich przeznaczył do wielkich celów, a więc żadne trudy i niebezpieczeństwa nie mogą w tem stanowić przeszkody. Radością dla nich była gotowość wielu do przyjęcia słowa Bożego.

Gdy powrócili do Antjochii, mogli podzielić się z braćmi dobrą nowiną, że zastępy chrześcijan znacznie się pomnożyły. Możecie sobie wyobrazić, jaką ta wiadomomość napełniła otuchą serca wiernych.

## DYSKUSJA.

Co możemy powiedzieć o chrześcijanach‘ którzy pozostali w Antjochii wówczas gdy Paweł i Barnabasz wyruszyli w świat? Czy prowadzili oni pracę na miejscu w dalszym ciągu? Co mianowicie mogli oni robić? Czy Bóg i dziś nie wybiera ludzi do swoich celów? Czy nie jest Jego ostatecznym celem uczynić cały świat chrześcijańskim? Czy tylko kaznodzieje mogą podjąć się tego zadania?

Czy ci, którzy nie są zbyt wymowni, nie piszą mądrych książek, nie udają się, jako misjonarze, do pogańskich krajów, nie mogą wskazać innym, jak należy naśladować Jezusa? Nawet i dzieci, które już przyszły do rozumu, mogą wziąć w tym udział. A zatem — i wy możecie! Każde z was obowiazane jest myśleć, mówić i postępować tak, jak chrześcijanin. To właśnie uczynił Paweł, gdy wyruszył w dalekie kraje, to czyniła Tabita, gdy pozostawała na miejscu, szyjąc okrycia dla tych, którzy ich byli pozbawieni, to czynili chrześcijanie w Antjochii, posyłając pieniądze dla głodnych w Judei. W jaki sposób wniesiecie w tę pracę swoją cząstkę? (Niech cała klasa weźmie udział w omówienin tej sprawy).

---

LEKCJA DWUDZIESTA. — DNIA 15-go LISTOPADA.

# GŁOSZENIE EWANGELII W EUROPIE.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dać dzieciom jasny i wyraźny zarys początków powstawania kościoła, Dopomóc im w zrozumieniu, że praca misyjna zapoczątkowała się i szerzyła dzięki gorącemu pragnieniu ze strony wyznawców Jezusa podzielenia się z innymi radością i ufnością, którą odczuli, służąc Mu wiernie.

### MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Apost. 15:35; 36; 16:1 — 12.
**Materiał do użytku dzieci w domu**. Dz. Ap. 16:5 — 12; Dz. Ap. 15:35—41.
**Wiersz do zapamiętania**: Dz. Ap. 1:8.

### OSNOWA LEKCJI.

Paweł i Barnabasz pozostali czas dłuższy z chrześcijanami w Antjochii po pierwszej podróży misjonarskiej. Następnie udali się na naradę do Jerozolimy, a gdy wracali do Antjochii, „apostołowie i starsi“ wyprawiali Judasa i Sylasa, wybitnych mężów z pośród braci, wraz z listem, stwierdzającym owocną pracę Pawła i Barnabasza, oraz umacniającym w wierze tych „nowych chrześcijan z pogan“. Po pewnym czasie Judas powrócił do Jerozolimy, zaś Sylas pozostał. Gdy Paweł i Barnabasz postanowili odbyć nową podróż do miast, w których już głosili Ewangelię, chcąc się przekonać o wynikach podjętej tam pracy, Sylas został wybrany towarzyszem Pawła, a Barnabasz odjechał ze swym siostrzeńcem, Janem Markiem. Dwaj pierwsi udali się do Syrii i Cylicji, oraz ku wschodnim wybrzeżom Azji Mniejszej, zaś dwaj pozostali popłynęli na wyspę Cypr. Posługiwanie się zaimkiem „my“ w Dz. Ap. 16:10 i w następnych wierszach zdaje się świadczyć, że Łukasz, autor tej księgi, przyłączył się do Pawła, Sylasa i Tymoteusza. Był on Grekiem i stale odtąd towarzyszył w podróżach Pawłowi, aż do czasu jego uwięzienia w Rzymie W liście do Kolosensów nazywa go apostoł „lekarzem miłym“. Cała dotychczasowa praca apostołów odbywała się dotychczas w prowincjach azjatyckich — obecnie poraz pierwszy przeprawili się do Europy.

**Uwaga**. Mapa — o ile to możliwe — ścienna, jest niezbędną w tym celu, by dzieci mogły uświadomić sobie dokładnie drogę, którą przebywał Paweł i jego towarzysze. Posługując się mapą dla odszukania krajów biblijnych, należy zawsze uzależnić stosunek tych miejsc do bardziej dzieciom znanych miejscowości. O ile mapa obejmuje tylko potrzebne w danej chwili kraje, wskazać dzieciom kierunek, w którym mogą sobie wyobrazić Polskę, Francję, Anglję i t. d.

## II. W KLASIE. WSTĘP.

Kto z pośród was może opowiedzeć kolejność podróży Pawła i Barnabasza, jako misjonarzy, począwszy od Antjochii do tych wszystkich miejscowości, w których dotąd nic nie słyszano o Ewangelii? Podczas tego opowiadania śledźmy uważnie na mapie kierunek, w jakim się posuwamy.

Gdy Paweł i Barnabasz powtórnie przybyli do Antjochii, co miejscowi chrześcijanie — po wysłuchaniu ich opowiadań — mieli ze swej strony im do powiedzenia? Niewątpliwie, w nieobecności apostołów, nauczali swych braci, opowiadali im Słowo Boże, dopomagali potrzebującym, słowem żyli — jak przystało

na chrześcijan. Czy nie zdaje się wam, że dzięki temu pomnożyły się szeregi nawróconych? Czy ponad tę radość i pociechę—mogli zaznać **większej** obaj apostołowie? Z jakim zapałem zabrali się znowu do przerwanego czasowo głoszenia ewangelii? Pragnęliby pozostać tu możliwie najdłużej, nie mogli jednak zapomnieć o tych innych, równie im drogich duszach, które byli pozyskali dla Chrystusa w innych miejscach. Czy pozostały Mu wierne? Czy nie potrzebowały pomocy? W końcu Paweł rzekł do Barnabasza: „Odwiedźmy pokolei wszystkich nowonawróconych w każdym mieście, gdzieśmy opowiadali Dobrą Nowinę, żeby się dowiedzieć, co się z nimi dzieje“. Tym razem zabrał on ze sobą Sylasa i udał się do Azji Mniejszej, a Barnabasz, wraz z Janem Markiem, popłynął na wyspę Cypr. W jednym z miast Paweł znalazł nowego pomocnika, młodzieńca, imieniem Tymoteusza, i też zachęcił go, by się doń przyłączył. We trzech przybyli do Troady, dokąd chroniły się okręty i skąd wypływały w daleki świat.

## OPOWIADANIE. WIELCY MARZYCIELE.

Paweł stał na wybrzeżu Troady, zapatrzony we wzburzone fale, przenosząc się myślą do mieszkańców na dalekim przeciwległym brzegu. Nigdy dotąd nie słyszeli oni o Jezusie, który przyszedł na świat, bo kochał wszystkich ludzi, a który umarł za nich, pozostawiając im obietnice, nowego, lepszego życia. Znamy Jego słowa: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał“ — a tymczasem i w wielkich miastach, i w ubogich wioskach, i po wszystkich zakątkach żyły niezliczone tysiące, które nigdy o Nim nie słyszały. W odległym Rzymie, najwspanialszej stolicy świata, nikt dotąd nie głosił Dobrej Nowiny. Jeszcze dalej, za morzem, leżała Hiszpania, dokąd nieraz zawijały rzymskie okręty ale i one nie przynosiły zbawczych wieści. „Czas, by i oni poznali Ewangelię“, rzekł Paweł w sercu swoim. A tejże nocy widział we śnie człowieka, zstępującego doń z wybrzeży greckich i wołającego: „Przepraw się do Macedonii, a ratuj nas“.

Następnego poranku Paweł opowiadał swoim młodym towarzyszom, Sylasowi i Tymoteuszowi, o tym śnie, dodając, że pragnieniem jego jest w Europie opowiadać Ewangelię. Tu też uzyskał Paweł nowego przyjaciela w osobie Łukasza, greckiego doktora. Ten to napisał z czasem Dzieje Apostolskie, oraz dzieje życia Jezusa, obejmujące księgę, zwaną „Ewangelia Łukasza“. Tymoteusz był synem matki Żydówki, ojca Greka, więc i on, niewątpliwie, znał grecki język zarówno jak historię, zwyczaje i obyczaje swych rodaków po ojcu. Nietrudno było odnaleźć okręt, odpływający do Macedonii, toteż wszyscy czterej opuścili wybrzeże Azji, udając się do Europy, wioząc jej wspanialsze skarby, niż jakikolwiek inny statek, zawijający do jej portów: wieści o Jezusie i o miłości Jego Ojca **dla całego świata**.

Paweł nie wiedział nic o Chinach, o Japonii, ani o pogańskich plemionach północnej Europy; nigdy nie podejrzewał istnienia północnej i południowej Ameryki: nic nie słyszał o mieszkańcach środkowej Afryki, ani o licznych wyspach południowego Oceanu Spokojnego. Gdy jednak zakończył wyznaczone mu przez Boga dzieło, inni wyznawcy Jezusa zaczęli urzeczywistniać swe marzenia, niosąc Ewangelię do najdalszych zakątków ziemi.

Jeden z angielskich kaznodzieii z przed stu trzydziestu pięciu laty udał się do Indii, których mieszkańcy nic nie wiedzieli o Jezusie, ani o kochającym ich Ojcu niebieskim. Nazywał się William Carey. Szkocki ogrodnik, Robert Moffat, głosił wieść o miłości Jezusa w Afryce, gdzie spędził pełne trudu życie. Za jego przykładem inny Szkot, doktór z zawodu, oddał swe życie temu samemu celowi. Był to Dawid Liwingstone. Praca misjonarska stała się udziałem wielu mężczyzn i kobiet w naszym kościele: głosili słowo Boże, nauczali i uzdrawiali w odległych krajach, wśród nieznanych im dotąd narodów, ucząc się ich języków, jako kaznodzieje, nauczyciele, doktorzy, misjonarki i pielęgniarki — jedynie w celu, by Ewangelia dotarła „aż do ostatniego kraju ziemi“. Słusznie należy się im miano „Wysłańców Chrystusowych“

## ROZMOWA.

Czy przypominacie sobie człowieka, któremu Jezus wrócił zdrowie—a który pełen wdzięczności prosił Go by mu pozwolił iść za Nim i pomagac Mu w pracy? Na to mu odpowiedział Jezus; „ Wracaj do domu twego i opowiadaj. jak wielkie rzeczy uczynił ci Bóg“. Również i to, co wy jesteście obowiązani spełniać, leży tuż, obok nieraz, pod ręką. Może jest ktoś w pobliżu was, może w sąsiednim domu, lub na pobliskiej ulicy, potrzebujący waszej pomocy. Może to być cała grupa

ludzi — rodzina, sąsiednia klasa Szkoły Niedzielnej, lub tej szkoły, do której codziennie uczęszczacie, może szpital, w którym ktoś z bliskich wam leży i cierpi. w oczekiwaniu tej lub innej z waszej strony usługi. Możecie ją oddać — nie dla jakichś ubocznych względów; ale jedynie z powodu, że chcecie naśladować Jezusa. Gdy poznajecie życie Pawła, który nie dbał o zmęczenie trudności, przykrości, cierpienia i niebezpieczeństwa — byleby móc służyć innym — budzi się i w was, niewątpliwie, pragnienie wniesienia i waszej cząstki usług — w granicach waszej możliwości. Kto ma opiekę nad waszą kaplicą, troszcząc się o nią, utrzymując ją w czystości i porządku? Czy to pytanie nasuwało się wam kiedykolwiek? Czy czuliście za to wdzięczność w sercu? Czy ją kiedy wyraziliście? Zastanówcie się nad tym. Kto z was może powtórzyć dzisiejszy wiersz do zapamiętania? Co oznaczają słowa: „i będziecie mi świadkami“? W jaki sposób i w jakich okolicznościach możecie być świadkami Jezusa Chrystusa?

---

LEKCJA DWUDZIESTA PIERWSZA. DNIA 22-go LISTOPADA.

# PAWEŁ W RZYMIE.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Przedstawić dzieciom ostatni rozdział w życiu Pawła chrześcijanina, w ten sposób, by zrozumiały, że tylko wiara w Jezusa i wielka miłość ku Niemu uczyniły go: „w pracy nie leniwym, duchem pałającym, Panu służącym, w nadziei się weselącym, w ucisku cierpliwym” (do Rzym. 12:11, 12), jak to sam zaleca chrześcijanom w Rzymie. Wówczas tylko uświadomią one sobie, że i na nie spadnie z czasem obowiązek szerzenia Ewangelii — wpierw jednak winne ją stosować we własnym życiu.

## PYTANIA DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Czy uczniowie jej mieli kiedykolwiek sposobność do zaznania radości, płynącej z ofiarności względem kościoła? W jaki sposób należy im w tym dopomóc i do tego ich zaprawić?

## MATERJAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Dz. Ap. 28:11 — 31; do Filipen. 4; do Kolos. 4:7 —18; 2 do Tym. 4:6 — 22.

**Materiał do użytku dzieci w domu**: Dz. A. 16:22 — 40; Dz. Ap. 18:1 — 5; Dz. Ap. 20:17 24; Dz. Ap. 27:1 — 6.

**Wiersz do zapamiętania**: do Galat. 3:26.

## OSNOWA LEKCJI.

Widzimy tym razem Pawła w Jerozolimie, gdzie niektórzy sfanatyzowani Żydzi wzburzyli lud przeciwko niemu, oskarżając go o bluźnierstwo i sprofanowanie świątyni, w wyniku czego rzymski hetman wojska wysyła go do Cezarei, do Feliksa, starosty, dla ochronienia go, jako Rzymianina, oraz dla zbadania sprawy. Po dwuletnim uwięzieniu w Cezarei wyprawiono go do Rzymu, gdzie cesarz miał wydać nań wyrok. Ustępy z listów Pawła wskazują na bieg wypadków — aż do czasu; gdy był „gotów do spełnienia ofiary.“ Czy go zwolniono narazie, czy odbył zamierzoną dodróż do Hiszpanii, a dopiero potem znów został do więzienia wtrącony, nie mamy na to pewnych danych — możliwość jednak tego nie jest wykluczona.

## II. W KLASIE. WSTĘP.

Czy znaliście kogoś, lub słyszeliście o kimś, kogo moglibyście nazwać bohaterem — nie wieków ubiegłych, lecz obecnych czasów? (Zapytać każde dziecko, wymieniające bohatera, jakie cechy decydują o danym wyborze?) Co mamy prawo wymagać od bohatera? Wypiszemy zalety niezbędne w tym względzie. (Może do tego służyć tablica, lub papier. Niech inicjatywa pochodzi od dzieci — te tylko własności należy notować, na które cała klasa wyrazi zgodę.)

Paweł — misjonarz, wyznawca Jezusa, wielokrotnie narażał swe życie, wyrzekł się domu, rodziny, przyjaciół, dostatków, znosił niewygody, trudy, okrutne kary i prześladowania — w imię czego? By zdobyć stanowisko, potęgę, bogactwa? Bynajmniej — wiemy dobrze, że postanowił poświęcić cały swój czas, swe możliwości, siły i życie głoszeniu Ewangelii Jezusa, świadczeniu o Nim na każdym kroku, szerzeniu prawdy i zwalczaniu fałszywych wieści. W jakim celu? Ponieważ Jezus stał się dla niego ukochanym Mistrzem, niezawodnym Przyjacielem, najwyższym wzorem życia — a ponadto ukazał mu głębię miłości Boga, Ojca nietylko Żydów jak to niegdyś przypuszczał, ale każdego człowieka na całym świecie

Jeżeli kogoś kochacie całym sercem, czy nie jesteście gotowi do wyrzeczenia się czegoś i poświęcenia dlań? Paweł tak zespolił się z Jezusem, że gotów był znieść dla Niego najdotkliwsze męczarnie. Przeczytamy szczegóły o ostatniej podróży apostoła. Spędził on dwa lata w więzieniu. W Jerozolimie pewien odłam Żydów oskarżył go o powstanie „przeciw ludowi i zakonowi i miejscu świętemu“, oraz o wprowadzenie cudzoziemców do świątyni. Pomimo, że to nie było prawdą, powstał wielki rozruch, a niektórzy nawet zamierzali zabić Pawła. By temu zapobiec, rzymski hetman wojska wyprawia go pod strażą do Cezarei, gdzie pozostaje dwa lata w więzieniu.

## OSTATNIA PODRÓŻ PAWŁA.

„Nic nie zgrzeszyłem ani przeciwko zakonowi żydowskiemu, ani przeciwko kościołowi, ani przeciwko cesarzowi,“ wyrzekł Paweł — więzień, stojąc zakuty w łańcuchy na rękach przed starostą Cezarei, Festusem. „Chceszże iść do Jeruzalemu, a tam sądzony być przedemną?“ zapytał go Festus. „Przed sądem cesarskim stoję,“ odparł dumnie Paweł, „gdzie mię sądzić potrzeba. Żydówem w niczem nie krzywdził . . ., nikt mnie im wydać nie może; apeluję do cesarza.“ „Jesteś rzymskim obywatelem, jak mi mówiono, zrodzonym na wolności,“ wyrzekł starosta, „że zaś przysługuje ci prawo apelować do cesarza — do cesarza pójdziesz.“

Po upływie kilku dni umieszczono Pawła na pokładzie okrętu i oddano go pod opiekę rzymskiemu setnikowi. Dwaj przyjaciele apostoła, Łukasz i Arystarchus, przedostali się również na okręt, ufając, że przyniosą pociechę temu, którego tak gorąco kochali. Zawinąwszy do portu Miry, zostali przeniesieni na inny okręt, wiozący ładunek zboża z Egiptu do Rzymu. Statek posiadał jeden tylko maszt, zaopatrzony w olbrzymi żagiel, a liczył, oprócz załogi, dwieście siedemdziesiąt sześć osób.

Wiatry były niesprzyjające od początku podróży. Znosiły statek od kierunku wyznaczonego, aż zawinęli do miejsca, zwanego „piękne porty.” Paweł nalegał na kapitana, by tu przeczekał do czasu odpowiedniej pory, gdyż groziło w tych warunkach statkowi rozbicie. Właścicielowi okrętu było jednak pilno stanąć prędzej u celu. Wkrótce wiatr zmienił kierunek i porwał statek, który mu nie mógł się oprzeć. Pod ochroną wybrzeży małej wysepki, wzmocnili go „podpasawszy,“ by zaś mu ulżyć, „wyrzucili nazajutrz towary,„ a trzeciego dnia — okrętowe naczynia“.

W ciągu dwóch tygodni miotała nimi burza, bez słońca we dnie, bez gwiazd w nocy. Zbrakło im zapasów, tak jednak byli przerażeni, że o jedzeniu nie myśleli. Aż wkońcu dostrzegli ląd, nie orientując się, dokąd ich wiatr zaniósł. Zarzucili kotwicę i czekali, aż się rozwidni. Niektórzy z marynarzy zamierzali uciec z okrętu i w tym celu spuścili bacik na morze, Paweł ich jednak powstrzymał, mówiąc setnikowi i żołnierzom: „Jeżeli ci nie zostaną w okręcie, wy zachowani być nie możecie.

Nad ranem Paweł, który, pomimo wszystko, nie utracił odwagi, zachęcił innych do przyjęcia pokarmu, by nabrali sił przed wylądowaniem. By dać dobry przykład, sam wziął chleb, a złożywszy dzięki Bogu, łamał go i począł jeść. Inni go naśladowali i posiliwszy się, nabrali otuchy. Następnie wyrzucili pozostałe zboże, czym ulżyli okrętowi.

Gdy dzień nastał, ujrzeli, że byli blisko lądu, którego nie znali. Wyciągnęli kotwicę, lecz przód okrętu uwiązł, a tył rozbijały gwałtowne fale. Żołnierze sądzili, że należy pozabijać więźniów, by w popłochu nie umknęli, setnik jednak sprzeciwił się temu, gdyż chciał ocalić życie Pawłowi. Jedni płynęli do brzegu, inni chwytali za rozbite deski i pływające kawałki drzewa, a podnoszące się fale wyrzucały ich bezpiecznie na piasek. Okazało się, że się znaleźli na wyspie Malcie. Mieszkańcy przyjęli ich gościnnie, a gdy nadeszła wiosna, jeden z miejscowych okrętów zabrał ich na pokład i odwiózł do Rzymu.

Tu Paweł spędził dwa lata w najemnej gospodzie, wszakże rąk mu nie zwolniono z łańcuchów. Nie zaprzestał opowiadać o Jezusie Żydom, którzy go odwiedzali, żołnierzom pilnującym go i każdemu, kto doń przychodził. Od czasu do czasu wysyłał stąd listy do swoich przyjaciół w Kolosie, Tesalonice, Efezie i Filippi, pełne radości, odwagi i zbawiennych rad — aż nadszedł dzień, w którym po raz ostatni stanął przed sądem poczym na drodze, za miastem, oddał swe życie za wiarę w Jezusa, któremu służył tak długie lata całym swym gorącym i wielkim sercem.

Może ostatni jego list przed śmiercią był napisany do przyjaciela, którego tak ukochał, że zwał go „własnym synem w wierze" — do Tymoteusza. (2 do Tym. 4:9, 11, 16 — 18). Czy nie są to słowa bohatera, który „dobry bój bojował . . ., wiarę zachował."? W niektórych swych listach wymienia on swych przyjaciół — i mężczyzn, i kobiety — którzy mu byli wielką pomocą i pociechą w pracy, pomimo, że nie byli kaznodziejami. W jaki sposób mogli mu pomagać? Czy znacie kobiety w naszym kościele, które dopomagają w pracy pastorowi? W jaki sposób? Czy są i mężczyźni pomocnikami, pomimo, że nie przemawiają, nie śpiewają, nie modlą się głośno podczas nabożeństwa. W czem są pomocni? Czy chłopcy i dziewczynki też mogą być użyteczni w kościele? W jakich okolicznościach?

---

LEKCJA DWUDZIESTA DRUGA. — DNIA 29-go LISTOPADA

# WYSYŁANIE EWANGELII W LISTACH.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc dzieciom w zrozumieniu, jak księgi Nowego Testamentu, nazwane Listami Apostolskimi, były pisane, do kogo wysyłane i w jakim celu; oraz dlaczego były tak skwapliwie czytane i tak starannie przechowywane; wykazać im w dyskusji wartośc i doniosłość listów wogóle — a więc i tych, które one zwykły pisywać. Niech się nauczą zawczasu, by te, które wysyłają w rozmaitych okolicznościach, były treściwe, wartościowe, celowe, przepojone troską o tych, o których i do których piszą.

## PYTANIE NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Czy zdarzało się jej wysyłać kartki do uczniów nieobecnych na lekcji Szkoły Niedzielnej? Może i tym razem będzie kogoś brakło, komu list zbiorowy podpisany przez nią i przez wszystkie dzieci, przyniósłby nietylko radość, ale pożytek?

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia** do Kolos. 2:5; 4:7, 8.

**Materiał do użytku dzieci w domu**: do Kolos. 1:1—4; 4:7—9, 16—18, do Rzym. 12:6—21; 1 do Kor. 13:1—7; do Efez. 4:1, 25—32. 1 Piotr. 2:19—25; 5:10—14; 1 Jan 4:18—21.

## OSNOWA LEKCJI.

Najwcześniejszy list z tych, które znajdujemy w Nowym Testamencie, był prawdopodobnie, pierwszy do Tesalonicensów, napisany przez Pawła do chrześcijańskiej gminy w Tesalonji. Do ostatnich, jak przypuszczają, należy zaliczyć Listy do Żydów i Listy Jana. Drugi List Pawła do Tymoteusza był, zapewne, ostatnim ze wszystkich. Niektóre są wyraźnie kreślone w gorączkowym pośpiechu, płynącym z wielkiej troski o niezdecydowanych chrześcijan, usiłujących posuwać się po drodze im wskazanej — nie wyzbywszy się poprzednich zwyczajów i obyczajów. Inne — są starannie wyłożone i opracowane, by mogły służyć drogowskazami w nieobecności apostoła.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Czy lubicie odbierać listy? Czy je często otrzymujecie? Wielu z pośród was dostawało listy z zagranicznymi znaczkami pocztowymi? (zaczekać, aż dzieci wypowiedzą się w tym względzie). Jak długo pozostawały w drodze listy zagraniczne? Jaką drogą dochodziły do was? Jaką drogę pocztową mamy obecnie— o wiele krótszą? Przypuśćcie, że wasza matka wyjechała z domu, a w tym czasie wydarzyło się coś czym bardzo zaniepokoiliście się, nie wiedzielibyście, jakby wam poradziła postąpić w danym wypadku — więc napisaliście do niej, zapytując o radę i wskazówki. Czybyście nie wyglądali z niecierpliwością listonosza i czy nie cieszylibyście się nadesłanym listem? List od ojca, od matki, lub od mądrego, życzliwego przyjaciela jest ogromną pomocą w życiu? Wszak to sami rozumiecie.

## OPOWIADANIE.

Pamiętacie, jak bardzo dbał o to Paweł, by ponownie odwiedzić tych chrześcijan w rozlicznych miastach, w których już głosił Ewangelię, oraz by się przekonać, jakie jest ich obecne życie. Rozumował to dobrze, że niełatwo im będzie wytrwać w naśladowaniu Jezusa. Niektórzy z nich byli Grekami, inni Rzymianami — a przyjaciele ich i rodziny albo się gniewali na nich, albo się z nich wyśmiewali z powodu, że zaniechali składania ofiar na ołtarzach greckich i rzymskich bogów. Inni jeszcze byli Żydami — których rodacy, sami odrzuciwszy naukę Jezusa, występowali przeciwko nim z całą zawziętością. Wobec tego niejeden potrzebował zachęty i podtrzymania ze strony apostoła — niejeden miał wątpliwości, na które on tylko umiał dać kojącą odpowiedź. Nie zawsze jednak mógł Paweł podążyć do tych, do których zwracało się jego serce i myśli. Posłał więc Tymoteusza do Tesalonii, by się przekonał jego ukochany uczeń, czy wiernie tam dochowali wiary i czy chodzą drogami Jezusa. Gdy Tymoteusz powrócił i przywiózł pomyślne wieści o ich wierności i miłości względem Zbawiciela, oraz o ich przywiązaniu do Pawła, ten tak był rad, że napisał do nich. Zdarzało się, że do uszu jego dochodziły wieści o pewnych niepokojach, lub zaburzeniach w tych zborach, gdzie już nauczał i czas dłuższy przebywał, o jakichś nieporozumieniach, błędach i rozterkach; nie zwlekał wówczas z napisaniem do nich listu, w którym usiłował dopomóc im, wytłómaczyć to, co im się zdawało niedość jasne i orzec, co było słuszne, jako zgodne z nauką i przykładem Jezusa.

Ponad wszystko jednak, zarówno listy Pawła, jak i innych apostołów, są wypełnione miłością dla Zbawiciela i zrozumieniem Jego posłannictwa, tchną bohaterską odwagą, duchem poświęcenia i gotowością służenia braciom. Ich sposób myślenia i nauczania jest odbiciem życia sposobu myślenia i nauczania ich Mistrza. W tym leży tajemnica dobroczynnego wpływu tych listów, po tylu wiekach i na dzisiejszych chrześcijan, którzy chcą wiernie służyć Jezusowi; — duch tych listów, tak starych, jest i dziś nowy, świeży, pokrzepiający, a pozostanie takim po wszystkie wieki. (Przeczytać w klasie do Kolos. 1 : 1—4; 4 : 7—9, 16—18).

Przejrzyjmy księgi Nowego Testamentu, nazwane Listami. Niektóre z nich były przeznaczone do poszczególnych zborów, w pewnych miejscowościach — począwszy od Listów do Rzymian aż do 2 do Tesaloniceńsów. Inne — do poszczególnych osób: Tymoteusza, Tytusa i Filemona. Są i takie, które noszą imię autora, od Jakóba począwszy do Judy. Listy do Żydów były przeznaczone dla ochrzczonych Żydów. (Niech uczniowie odnajdą początek i koniec kilku listów, jak również i odwołania się w niektórych z nich do różnych przyjaciół, np. w ostatnim rozdziale do Rzymian i w 2 do Tymoteusza).

## DYSKUSJA.

Czy rozumiecie teraz, z jakiego powodu Paweł i inni pisali te listy? Czy wiecie już w jaki sposób te listy dopomagały w szerzeniu Ewangelii? Były one wielkiej doniosłości wówczas, więc też je uważnie czytano i przechowywano starannie. Są i obecnie nie mniej cenne, gdyż pochodzą niemal z tych czasów, w których Jezus głosił Dobrą Nowinę.

Czy sądzicie, że listy, które my pisujemy, są wartościowe? Znam matkę, która przechowuje wszystkie listy, nadchodzące od dzieci, bo one zawierają dowody ich miłości i świadczą o tym, jak szczęśliwi byli wszyscy wówczas, gdy mieszkali razem. Znam również dziewczynkę, mającą duży zapas listów od ojca i matki, bo w nich odnajduje wiele pięknych myśli, i pożytecznych rad, co jej w życiu dopomaga i krzepi ją, ilekroć je odczytuje. Jakiego rodzaju są te listy,

które wy piszecie? Czy nie są niedbałe? Czy nie są brudne? Bądźcie szczerymi w tem, co piszecie, wypowiadajcie, to co czujecie, bądźcie w nich uprzejmi, delikatni. Pamiętajcie, ża wasz list przedstawia **was samych** — mówi on za was, gdy jesteście nieobecni. O ile jest niedbale napisany może być niejasny i może wywołać nieporozumienia. Nim go wyślecie, odczytajcie jeszcze raz uważnie. Czy nie chcielibyście nauczyć się poprawnego pisania listów? Jakie są ogólne reguły przy pisaniu listu, któryby sprawił przyjemność odbierającemu? Może nasza klasa złoży się na list zbiorowy, mogący przynieść komukolwiek radość?

---

LEKCJA DWUDZIESTA TRZECIA. — DNIA 6-go GRUDNIA.

# W JAKIM CELU ZSTĄPIŁ JEZUS NA ZIEMIĘ?

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Ułatwić dzieciom zrozumienie, że powód do radości i narodzenia Jezusa spoczywa w Jego życiu, w nauce, w nowym pojęciu Boga, objawionym ludziom. Przyszedł On, by drogę ukazać nam prostą, a życie uczynić obfitym i wiecznotrwałym.

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**: Mat. 9:35—36; Łuk. 4:16—21.
**Materiał do użytku dzieci w domu**: Jan. 3:16; Mat. 9:9—13; Mat. 20:24—28; Mar. 1:35—38; Mar. 6.32—34; Jan. 15:25,26.
**Wiersze do zapamiętania**: Łuk. 4:18,19.

## OSNOWA LEKCJI.

Niema lepszego sposobu do zrozumienia **poco Jezus zstąpił na ziemię**, niż odczytanie sprawozdania o Nim, podanego w Ewangeliach. Można przeczytać Mateusza i Łukasza, a przynajmniej jednego z nich, w niedługim, stosunkowo, czasie, a także 10 rozdział Jana, wynotowując własne słowa Jezusa o sobie, o swej misji — jak je podają Ewangeliści. W ten sposób nauczycielka poweźmie ściślejsze ujęcie wielkiego celu — zbawienia świata.

## PYTANIA DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Rozpocząć przygotowanie się do lekcji od wspomnienia warunków i okoliczności, towarzyszących zeszłorocznym Świętom Bożego Narodzenia. Czy nauczycielka uzyskała wówczas zadowolenie, dzięki pewności, że dzieci odczuły doniosłość tego okresu i w praktyce ją stwierdziły? Jakie błędy wynikły wówczas które obecnie udałoby się naprawić? Nie będzie zawcześnie już teraz o tem pomyśleć, czy niema jakiej osoby, lub może całej grupy osób dla którejby klasa mogła coś obmyśleć: oddanie pewnej usługi, może jakiś upominek... O ile same dzieci nie powezmą postanowienia, może im w tym względzie przyjść z pomocą nauczycielka. Następnie należy wybrać parę ładnych kolend, odpowiednią deklamację, oraz ustępy z Pisma św. do przytoczenia z pamięci. Już na obecnej lekcji należy to omówić i przygotować, a także wyznaczyć dzieci dla wykonania programu. Nie będzie to przedwcześnie, bo podjąwszy się zadania, powinny one wywiązać się z niego jak najsumienniej.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Wszyscy o tem wiecie, że obecny miesiąc przynosi dzień, w którym obchodzimy pamiątkę przyjścia na świat Jezusa. Czyście się jednak zastanawiali kiedy nad tem, **dlaczego** ludzie **zaczęli** tyle myśli poświęcać okresowi, w którym malutkie dzieciątko przyszło na świat w stajence betlejemskiej? Wszak nikt nie wiedział gdy nasz bohater, Józef Piłsudski, był malutkim dzieckiem, że nadejdzie czas, w którym cały naród będzie obchodził dzień jego urodzin. Dzień ten stał się doniosłym dzięki tym wielkim czynom, których dokonał w wieku męskim. Odnajdźcie w waszej Biblji te wiersze, które nam dopomogą do zrozumienia, co Jezus wykonał, a wówczas stanie się jasnym, że dzień Jego narodzin z taką czcią święcimy. (O ile dzieci nie dość płynnie czytają, niech je wyręczy nauczy-

cielka, zalecając im, by uważnie śledziły za tekstem Ewangelii Łukasza). Można też odszukać i wiersze, wskazane do użytku dzieci w domu, a odczytanie ich w klasie dopomoże im w odnalezieniu odpowiedzi na pytanie: **w jakim celu zstąpił Jezus na ziemię?**

## OPOWIADANIE.

Pewnego dnia, gdy Jezus chodził po Galilei, wraz z dwunastu uczniami, których był wybrał sobie do pomocy, zbliżyli się do Niego dwaj mężowie. Odbyli oni sześćdziesiąt do siedemdziesięciu kilometrów drogi pieszo, przybywając z odludnej miejscowości nad Morzem Martwym. Tam, w ponurym więzieniu, wśród urwistych skał, Jan Chrzciciel pozostawał w zamknięciu, ponieważ ściągnął na siebie gniew króla Heroda, gromiąc go za niegodziwości, których się ten był dopuścił. Był to ten sam Jan, jak to zapewne pamiętacie, który przyszedł był nad rzekę Jordan, by oznajmić ludowi przyjście Jezusa i który też ochrzcił Go w tejże rzece. „Jan przysłał nas do Ciebie z więzienia, w którym jest zamknięty", odezwali się mężowie do Jezusa, „by Cię zapytać: Tyżeś jest on, który ma przyjść, czyli inszego czekać mamy"?

Jezus rozumiał, jak ciężko było Janowi pozostawać zamkniętym więzieniu nad Morzem Martwem, słyszeć tylko od czasu do czasu, co się działo w Galilei i Judei, co robił Jezus i co o Nim mówili ludzi. Wyczuwał On, jak Jan pragnął uzyskać pewność, że Jezus był istotnie tym, który miał przyjść, by ludziom opowiadać Dobrą Nowinę o miłości Boskiej i okazać im własnym życiem, co należy czynić, by stać się dziećmi Bożemi.

Dokoła Niego było wielu ludzi. Niektórzy z pośród nich biedni i ciemni, udali się za Jezusem, bo ich pociągnęły piękne i wzniosłe słowa, które wypowiadał — w oczach ich widniała radość i nadzieja! Inni czuli się szczęśliwymi, bo byli przedtem ślepi i głusi, a On zwrócił im wzrok i słuch, byli chorzy i złamani życiem, a On ich uzdrowił. Jeszcze inni zbliżali się do Niego, by Mu otworzyć swe splamione serca, a wzamian usłyszeć słowa: „Odpuszczone wam są grzechy wasze — idźcie w pokoju i nie grzeszcie więcej".

Wysłańcy Jana widzieli to wszystko wpierw nawet, nim mogli zbliżyć się do Jezusa z zaleconym im pytaniem. To też zrozumieli Go należycie, gdy im odpowiedział: „Szedłszy, oznajmijcie Janowi, co słyszycie i co widzicie. Ślepi widzą, a chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, a głusi słyszą, umarli zmartwychwstają i ubogim Ewangelia opowiadana bywa".

Dzień po dniu oznajmiali wysłańcy Janowi w więzieniu to, co widzieli i co im Jezus nakazał powtórzyć. Jan odczuwał radość z tego powodu, bo to co głosił ludziom nad rzeką Jordanem, nie było złudzeniem, ale prawdą. Ten, o którym mówił, że „jest mocniejszy od niego..., którego obuwia nosić nie jest godzien", istotnie zstąpił na ziemię — Chrystus, Syn Boży, który pragnął, by cały świat poznał Dobrą Nowinę o miłości Ojca, a Jego wyznawcy rozeszli się na wszystkie strony, by ją głosić i o Nim opowiadać. Miał On zawsze w sercu litość i współczucie dla cierpiących i nieszczęśliwych, to też i naśladowcy Jego okazywali o nich troskę. Nie miał On więcej względów dla bogatego, niż dla ubogiego, dla mądrego, niż dla prostaczka, dla potężnego, niż dla słabego, bo wszystkich ich kochał jednakowo — jako dzieci jednego Ojca; a więc i wyznawcy Jego nauczyli się spieszyć z pomocą każdemu, kto tylko jej potrzebował — bez względu na to kim on był. Jezus nigdy nie doznawał lęku: „Nie jestem sam", mówił, „mój Ojciec jest ze mną". To też i uczniowie Jego stali się odważni, naśladując Mistrza.

Ci, którzy nie byli chrześcijanami, lecz kochali bliźnich, wyzbywszy się się samolubstwa, też przyczynili się do ulżenia ogólnej niedoli. Nauka Jezusa jednak, Jego miłość i życie, które prowadził, przyczyniły się więcej, niż cokolwiek innego, do przybliżenia czasów, o których pisał prorok Jeremiasz: „Nie będą więcej uczyli każdego sąsiada i każdego brata, mówiąc: Poznaj Pana, gdyż będą mnie znali od najmniejszego do największego z nich, mówi Pan".

Z tego widzicie jasno — nietylko dlaczego Jezus zstąpił na ziemię, ale i dlaczego obchodzimy tak radośnie każdą rocznicę Jego przyjścia. Wiemy dokładnie, kto wyrósł z tego dziecięcia i co dla nas uczynił. Cennym jest całe Jego życie: miłość, którą roztaczał, nauka, którą głosił, a którą czynami stwierdza i zwycięstwo odniesione przezeń nad śmiercią.

## ROZMOWA.

Przypuśćmy, że w naszym mieście znalazłaby się kobieta, która tak ukochała kwiaty, że przyczyniłaby się do upiększania go w ciągu całego swego życia wspaniałymi ogrodami, pełnymi pięknych drzew, krzewów i różnorodnych

kwiatów. Jak w waszym mniemaniu, czciliby mieszkańcy jej pamięć co roku? Możeby w każdą rocznicę jej urodzin nowe drzewka, lub krzewy były zasadzadzane, możeby w dniu tym wszyscy chorzy w szpitalach i wszyscy więźniowie otrzymywali, przez pamięć na nią, wiązanki kwiatów... Czy byłyby to odpowiednie oznaki wdzięczności? Jakież sposoby możemy obmyślic ku uczczeniu rocznicy narodzin Jezusa, który kochał wszystkich ludzi bez różnicy, pomagał im, pocieszał i krzepił ich, który pragnął, by każdy zaznał prawdziwej radości, który kochał dzieci i opiekował się troskliwie swą matką. Za trzy tygodnie przypadają święta Bożego Narodzenia. Co możemy obmyśleć i wykonać by godnie obchodzić się więkją uroczystość?

---

LEKCJA DWUDZIESTA CZWARTA — DNIA 13-go GRUDNIA.

# WYBÓR DRÓG POKOJU.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc dzieciom w zrozumieniu, 1) że pokój wśród narodów, zarówno jak wśród poszczególnych jednostek, uzyskuje się przez stosowanie prawa współżycia danego przez Jezusa; 2) że pokój osiąga się przez wiarę w Niego i przez pracę nad sobą; 3) że one same mogą już teraz przyczynić się do szerzenia pokoju przy mądrych wskazówkach starszych, doświadczonych doradców.

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Mar. 9 ; 33 — 37; Mat. 7 ; 12.
**Materiał do użytku dzieci w domu**: 1 Mojż. 13 ; 1 — 12; Łuk. 22 ; 24 — 27; 1 do Koryn. 13 : 4 — 7. Mar. 9 : 33 — 37; Mar. 7 : 12.
**Wiersze do zapamiętania**; do Efez. 4 : 31; 1 Jan 4 : 21

## OSNOWA LEKCJI.

Zbliża się czas odpowiedni na lekcję, poświęconą sprawie światowego pokoju — wobec nadchodzącej uroczystości narodzin Księcia Pokoju. Nauczycielka obowiązana zapoznać się, w miarę możności, z tym, co osiągnęły na świecie zarówno organizacje, jak jednostki, w pracy nad utrwaleniem pokoju. W niektórych krajach zostały wzniesione wspaniałe pomniki, poświęcone idei pokoju: w Chinach Łuk Triumfalny Pokoju, w południowej Ameryce — Posąg Chrystusa, na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych piękny ogród, a w stołecznym mieście Stanów Zjednoczonych zasadzono japońskie drzewa wiśniowe — dar Japonii.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Zwykle panuje pomiędzy wami przykładna harmonia, gdy jesteście jednomyślni w przedmiocie, odpowiadającym waszym upodobaniom. Co jednak może wyniknąć, gdy pół tuzina chłopczyków i dziewczynek zechce zabawić się — a każde z nich wysuwa swą ulubioną grę? Co nieraz zdarza się, gdy jest jedna tylko zajmująca książka — a na nią jednocześnie troje kandydatów? Przypuśćmy, że jeden z sąsiadów ma psa i ładny ogród, a drugi hoduje kurczęta; przypuśćmy, że pies ściga i rozpędza kurczęta — te zaś robią w ogrodzie szkodę. Co może z tego wyniknąć? W rodzinie jest jedno radio, jeden z jej członków lubi muzykę, inny chce się dowiedzieć o wyniku meczu footbalowego, trzeci dba tylko o poważne audycje, a czwarty pragnie czytać w ciszy i spokoju—nie dbając o radio. Czy łatwo o zgodę — przy tak różnorodnych upodobaniach? Może się zdarzyć że w szkole zaginęła książka. Stefcio twierdzi, że Edzio ją używał, a Edzio zapewnia, że miał ją **potem** Stefcio w ręku. Czy jest — poza jednym — więcej sposobów do załagodzenia sporu?

Już poznaliśmy mądre i skuteczne wskazówki w Biblii, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie: opowiadania z życia Żydów, szczegóły o tym, co mówił i czynił Jezus, oraz Jego wyznawcy. Odszukajmy i przeczytajmy te ustępy **zastanówmy się** nad nimi, zważmy, czy one nam nie dopomogą w odnalezieniu mądrego należytego sposobu wyjścia — gdy zapanuje różnica w przekonaniach i upodobaniach.

1 Mojż. 13:1 — 12, Czy nie znajdujecie, że pozostawienie wyboru przez Abrahama stronie przeciwnej, a więc rozstanie się raczej, niż walka, jest drogą, którą i wy możecie posługiwać się skutecznie?

Mar. 9:33 — 37. Tu widzimy sposób, w jaki Jezus rozstrzygnął spór, prowadzony przez uczniów.

Łuk. 22:24 — 27. Tym razem Jezus również wskazał uczniom lepszą drogę niż zazdrość i spory.

Mat. 7:12. O ile ten nakaz zachowania się wobec bliźnich dopomaga wam w obraniu „drogi pokoju" przy nieporozumieniach?

1 do Kor. 13:4 — 7. Czy ta cierpliwa, dobrotliwa, mocna, niesamolubna, miłość i was prowadzi po drodze ku prawdziwemu pokojowi?

## ROZMOWA.

Po całym świecie ci, którzy prawdziwie kochają Boga, Ojca wszystkich ludzi ci, którzy pragną Go poznać, oraz usiłują odnaleść drogę ukochania. wspomagania i zrozumienia wzajemnego, starają się wskazać rządom i narodom świata zasady przyjaźni i uczciwości we współżyciu. Wyobraźmy sobie piękny rozległy kraj, w którym panuje **wieczysty pokój,** zgoda i miłość. Szeroki gościniec prowadzi do Niego — a do gościńca liczne ścieżki. Jedna z nich nosi miano: **Porozumienie**; druga: **Ufność** (dawniej zwała się: **Lęk**, który prowadził do **Nienawiści** i **Wojny**), inna zwie się: **Sprawiedliwość**, jeszcze inna: **Jednomyślność**. A może teraz wy z kolei podacie jaką nazwę? Może nakreślicie plan, na tablicy lub papierze, rodzaj **mapy drogowej** ze ścieżkami, prowadzącemi ku gościńcowi **Wieczystego Pokoju**? A teraz zastanówmy się, jakiego rodzaju mapa drogowa potrzebna poszczególnym osobom i całym narodom, by je doprowadziła do gościńca: **Współżycia w Pokoju** Niektórzy zwą go gościńcem **Dobrej Woli**. Jakie do niego ścieżki możecie odszukać: Czy **Radość** i **Przyjemność** nie prowadzą do **Pokoju**? A może również **Wykształcenie**? Wszak ludzie, którzy nie umieją myśleć, nie chcą czytać, nie interesują się tem, **co** się wydarzyło na świecie i **dlatego,** łatwo dochodzą do nieporozumień z otoczeniem.

Jeżeli każdy chłopczyk i każda dziewczynka postanawiają, że będą zawsze szukali ścieżki **Porozumienia** z innymi ludźmi. ścieżki **Udzielania** chętnie pomocy w potrzebie bliźnim oraz **Przyjmowania** z wdzięcznością tego, czem ich inni darzą, ścieżek **Dobroci** i **Użyteczności** dla tych, którzy są słabsi od nich; jeżeli będą łagodzili nieporozumienia i rozdźwięki drogą **Ustępliwości** i **Wyrozumiałości**, wiele tysięcy wejdzie do kraju, w którym panuje **Wieczny pokój**. Czy jest możliwe, byście poznawszy te wszystkie drogi, w dalszym ciągu chowali w sercu niechęć, urazę, uprzedzenie i zawziętość względem kogokolwiek?...

Jeśli nie zejdziecie z dobrej drogi, po upływie szeregu lat zostaniecie obywatelami, którzy pociągną swym przykładem innych. Niektórzy z was będą urzędnikami w biurach, inni pracownikami na roli. jeszcze inni zatrudnieni w handlu, w fabrykach, w domu, w szkole — wszyscy pełni dobrej woli, miłujący pokój. Chciałabym wspomnieć wam choć w krótkości o tych pionierach, którzy torują drogę do lepszej przyszłości. Są pośród nich sławni muzycy, należący do wszelkich narodowości, którzy swym talentem przyczynili się do uczynienia świata lepszym i szczęśliwszym; są liczni lekarze, pracujący z poświęceniem wśród lodów Labradoru, lub w podzwrotnikowej Afryce, jak Albert Schweitzer; są tacy, którzy się oddali wyłącznie nieszczęśliwym i wydziedziczonym, jak Kagawa, Japończyk; są misjonarze z różnych narodów i kościołów, którzy idą drogą Jezusa i innych po niej wiodą; są nauczyciele i nauczycielki, pracujący gorliwie nad wychowaniem zastępów młodzieży. Są wielcy pisarze, którzy budzą ludzkość do umiłowania pokoju i do pracy nad jego urzeczywistnieniem. Czy chcielibyście pomnożyć szeregi tych błogosławionych pracowników? Możecie — w waszej to leży mocy!

Już teraz istnieją znamienne „drogowskazy" na gościńcu ku **Światowemu Pokojowi**. W Bernie, mieście szwajcarskim, wzniesiono piękny pomnik, by zaznaczyć powstanie „Powszechnego Związku Pocztowego" pośród narodów pięciu części świata; na mocy tego układu poczta może być kierowana do najodleglejszych zakątków ziemi za umówioną opłatą, z prawem posługiwania się **narodowymi** znaczkami pocztowymi. Bronzowe postacie pomnika stojące dokoła wyobrażenia kuli ziemskiej, podają sobie z rąk do rąk listy. Podstawą pomnika jest granitowa skała z Francji, postać kobiety siedzącej uosabia miasto Berno. Rzeźbiarz, twórca posągu, był Belgijczykiem, nazywał się René de Saint-Marceaux. Poczta, która wyprawia wieści wszelkimi sposobami: pieszo, konno, na osiołkach lub wielbłądach, pociągami, rzecznymi łodziami, statkami morskimi, flotą powietrzną,

za nieznaczną opłatą, przyjmuje żywy udział we wzmożeniu powszechnego porozumiewania się, w zacieśnieniu węzłów przyjaźni i w porozumieniu całego świata. Wiele krajów posługuje się specjalnymi „znaczkami pokojowymi", świadczącymi o podjętych dążeniach. Może zechcielibyście je kolekcjonować i zgłębić ich znaczenie?

Zastanówmy się nad pewnymi praktycznymi środkami, mogącymi służyć do przyśpieszenia jutrzenki Światowego Pokoju.

---

LEKCJA DWUDZIESTA PIĄTA. DNIA 20-go GRUDNIA.

# KSIĄŻE POKOJU.

## I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Skierować myśl dzieci na doniosłość zbliżającego się Święta, rozwinąć w nich obfitszą i głębszą radość, poważniejsze i ściślejsze odczucie znaczenia tej uroczystości.

## PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Co stanowiło dotychczas w pojęciu dzieci największy urok okresu świątecznego? W jaki sposób uprzytomnić im dzieje przyjścia Jezusa na świat, by pojęły miłość Boga i ducha ludzkiej dobrej woli, z której, z biegiem czasu, wypłynęły zwyczaje wzajemnego obdarowywania się, wyrażania radości muzyką i śpiewem, upiększania kościołów i mieszkań, urządzania uroczystych nabożeństw, przystrajania choinek, z płonącymi świeczkami?

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia**. Łuk. 2:8—20 przedewszystkiem. Można też przejrzeć Izaj. 52:6—9; 55:1—13; 60:1—3.
**Materiał do użytku dzieci w domu**: Mich. 5:2; Izaj. 9:6,7; 52:7—9. Łuk. 2:8—20.
**Wiersz do zapamiętania**: Łuk. 2 : 14.

## OSNOWA LEKCJI.

Krótki szereg myśli nad znaczeniem Świąt Bożego Narodzenia znajduje się w pierwszej części obecnego Kwartalnika i może posłużyć jako odpowiednia osnowa dla rozważania świątecznej lekcji i związanych z nią przygotowań.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Na wstępie będzie, zapewne, użyta chwilka czasu na ostateczne urządzenie i wykończenie „daru miłości i usługi," którego się podjęła klasa. Jeżeli ta mała uroczystość, przeznaczona dla całej Szkoły Niedzielnej, ma wejść w program świątecznego nabożeństwa, wszystkie dzieci innych klas powinny być uświadomione co do jej znaczenia, oraz co do ich odpowiedzialności w tym względzie.

## ROZMOWA.

W tym miesiącu obmyślaliśmy i omawialiśmy sprawę zamierzonej niespodzianki. Dzisiaj budzi się w naszych sercach nadzieja, że ktoś będzie szczęśliwszy w świętym dniu, dzięki naszym staraniom. Chciałabym wiedzieć, czy sprawia wam to radość, żeście pamiętali o innych i dla nich pracowali — nie poprzestając na rozmyślaniach o tem, jak się sami zabawicie i jakie dostaniecie upominki? Czy Jezus miał **siebie** na względzie, czy innych, gdy chodził po Galilei, Judei, i innych miejscowościach? Niezadługo przed powrotem do Ojca niebieskiego wyrzekł do swych przyjaciół: „Powiedziałem wam o tych sprawach, abyście radość mieli — i obfitą mieli." Radością dla Niego było znać i kochać Ojca, zarówno jak kochać ludzi i im dopomagać. Czyście odnaleźli tę radość i doznali jej, pracując dla innych?

Dziś mamy ostatnią niedzielę przed świętami. Przeczytajmy ten piękny ustęp o pasterzach, nocujących w polu, wpobliżu Betlehemu i o Dobrej Nowinie, która ich skłoniła do odszukania nowonarodzonego Dzieciątka. (Łuk. 2:8—20.)

Jakie wieści usłyszeli pasterze? Czy nie budzą one i w obecnym okresie po dwóch niemal tysiącach lat, radości we wszystkich sercach chrześcijańskich świata całego? Komu te wieści zostały zwiastowane? „Wszystkiemu ludowi" — a więc nietylko pasterzom, nie mieszkańcom owego kraju i owych czasów — ale **wszystkim** dzieciom Bożym poprzez wszystkie ziemie i poprzez wszystkie wieki. Czy pamiętacie powiedzenie Jezusa, zaczynające się od słów: „Albowiem tak Bóg umiłował **świat**..."? Sam Jezus stwierdził, że Bóg Go zesłał dla **wszystkich**. Dzieje Jego przyjścia, Jego miłości i czynów, płynących z tej miłości, są przekazywane odtąd z ust do ust, z miasta do miasta, od narodu do narodu — aż cały świat Go pozna — o ile wszyscy o Nim świadczyć będziemy w naszych domach, wśród naszych najbliższych sąsiadów, w szkołach, w tych miejscach. gdzie pracujemy— nie drogą kazań, lecz życiem, możliwie do Jego życia zbliżonym, czynami—pomagając innym, pracą w naszym kościele i coraz ściślejszym obcowaniem z Bogiem.

### DYSKUSJA.

Jak możemy zachować radość świąteczną — nietylko w ciągu pierwszego dnia, ale możliwie najdłużej? Poza niespodzianką, którą umyśliliśmy dla szkoły, pomyślcie teraz o waszym domu, rodzinie, przyjaciołach, o tych, których codziennie spotykacie, zarówno jak i o tych, którzy o was myślą. W jaki sposób możecie podzielić waszą radość z nimi, dopomóc im w utrwaleniu błogich uczuć świątecznych? (Poddać dzieciommyśl przestrzegania pogodnego usposobienia, uprzejmości, ustępliwości, słowem wykazania otoczeniu jak najlepszych uczuć).

Czy chcielibyście skupić się na chwilę i pomyśleć o tych sprawach świątecznych, które was osobliwie radują—nie wzmiankując o nich głośno? Czy ustęp o przyjściu na świat Jezusa, przed chwilą przeczytany, przyniósł wam wewnętrzne zadowolenie? A teraz chwilkę pomilczymy — niech każdy z nas pozostanie ze swymi **dobrymi** myślami.

Na zakończenie powtórzmy wspólnie słowa zwiastowania, zwrócone do pasterzy, wypowiedziane przez Anioła: „Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi: Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym... Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie".

**Modlitwa**. „Ojcze nasz, dopomóż nam i naucz nas, w jaki sposób mamy wykazać tym, z którymi będziemy obcowali, naszą miłość, życzliwość i chęć służenia im, a Tobie naszą wdzięczność za zesłanie Jezusa na ziemię i za przykład, który On nam pozostawił". Amen.

---

LEKCJA DWUDZIESTA SZÓSTA. DNIA 27-go GRUDNIA.

## PRZEJAWIANIE DOBREJ WOLI W NOWYM ROKU.

### I. PRZYGOTOWANIE DLA NAUCZYCIELKI. CEL LEKCJI.

Dopomóc dzieciom w uświadomieniu sobie, co nowego nauczyły się w ubiegłych miesiącach i co należy rozumieć pod określeniem „dobra wola"; sprawdzić, **czy i oile,** pamiętają wnioski, do których doszły i powzięte postanowienia; dowiedzieć się o przejawach dobrej woli względem tych, z którymi je życie łączy i do których zbliża; zachęcić do życzliwości wobec innych ras i narodowości, co ułatwi sprawiedliwą ich ocenę i należyte zrozumienie.

### PYTANIA NIEZBĘDNE DO ROZWAŻANIA DLA NAUCZYCIELKI.

Gdy rozważa ona okoliczności pracy ubiegłych miesięcy, w czem się przejawia największa korzyść, uzyskana przez jej klasę—zbiorowo? Czy dostrzega w poszczególnych dzieciach przejawy lepszego ducha, życzliwszej współpracy, szczerszej gotowości niesienia pomocy, głębszego zainteresowania się sprawami duchowymi i zrozumienia ich doniosłości? Czy uświadamiają sobie wszechobecność Boga

w świecie, Jego bliskość i miłość, Jego troskę o nich; czy Jezus jest dla nich uosobieniem życia, miłości, dobroci i przebaczenia, czy pamiętają, że dał im moc, aby się stały „prawdziwymi dziećmi Bożymi?“

## MATERIAŁ DO UŻYTKU NAUCZYCIELKI.

**Biblia.** Łuk. 6:46—49.
**Materiał do użytku dzieci w domu**: Łuk. 10:25—37; Łuk. 6:46—49.
**Wiersz do zapamiętania**: Mat. 7:12.

## II. W KLASIE. PRZYGOTOWANIE.

Niech dzieci zajrzą do swoich notatek i zdadzą sobie sprawę z tego, co im zostało w pamięci z materiału, opracowanego w tym kwartale. Czy rzeczywiście umieją napamięć przynajmniej część ze wskazanych wierszy biblijnych? Czy one kiedykolwiek okazały się im skuteczne — jako przestroga, lub upomnienie? Jakie postanowienia, przez nie powzięte, zostały uskutecznione? Których nie dopełniły— i dlaczego? Jakie czynności przyniosły im zadowolenie? Jakie wskazówki życia zostały **zastosowane**? Czy zasady mają znaczenie, jeżeli się ich nie wprowadza w życie?

## ROZMOWA.

Gdy Jezus opowiedział historię o miłosiernym Samarytaninie, który nie szczędził czasu, pieniędzy i starań, by dopomóc bliźniemu, co usłyszał od Niego zakonnnik, przysłuchujący się opowiadaniu? Następujące słowa: „Idźże, i ty uczyń także“. Przeczytajmy tę krótką opowieść Jezusa, zaznaczającego różnicę między tymi ludźmi, „Przecźże mię tedy zowiecie Panie, Panie! a nie czynicie tego, co mówię?“

Gdybyśmy nauczyli się napamięć jak najwięcej zasad zachowania się i postępowania tak dokładnie, byśmy je mogli powtarzać płynnie i bez zająknienia się, a równocześnie nigdy ich w życiu naszym nie zastosowali, czybyśmy uzyskali co — poza pustymi słowami? Słyszeliście nieraz o **dobrej woli**, odnaleźliście sposoby i drogi, służące do przejawienia tej dobrej woli. Czyście ją jednak przejawili kiedykolwiek **w praktyce**? Czyście się starali przeniknąć jej ducha i znaczenie? Czyście próbowali zachowywać się względem otoczenia uczciwie i lojalnie? Czy zdarzało się wam być „powolnymi do gniewu“ i płacić dobrem za zło? Czy pragniecie szczerze nauczyć się czegoś, w tym zbliżającym się roku, czego jeszcze nie uzyskaliście — nauczyć się nie w słowach, a w czynach? (Należy dopomóc dzieciom w zrozumieniu doniosłości czynionych postanowień i odpowiedzialności, którą one na nie wkładają).

---

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka, W-wa, Żelazna 56, tel. 5.22-05.